Nr 27 Niedziela, 7 lipca 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:

WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:

WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współudziałem redaktorów

Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu — J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA

Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:

1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.

Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Konstanty Żebrowski 1)

Zagadnienie światowej produkcji pszenicy

Zwiększenie produkcji zbożowej jest problemem aktualnym nie tylko doby obecnej ale już w końcu XIX wieku wybitni ekonomiści w poszczególnych krajach zastanawiali się poważnie nad powyższem zagadnieniem i z prawdziwą troską spoglądali w przyszłość. Sprawie tej poświęca dziś uwagę szczególną Instytut Międzynarodowy Rolniczy w Rzymie (Revue Internationale d' Agriculture Février 1929). Wybitni statystycy przedwojenni, opierając się na liczbach przyrostu ludności przypuszczali, że zbliżamy się do okresu światowego głodu chleba. Crooks obliczał, że w 1930 r. nastąpi krytyczny moment, kiedy produkcja światowa zboża nie wystarczy na wyżywienie całej ludzkości.

Naukowa statystyka i w tym wypadku zawiodła zupełnie. Liczby produkcji światowej pszenicy na obu półkulach w 1928 — 1929 r., zapotrzebowanie krajów importujących pszenicę i krajów eksportujących nadwyżkę swego urodzaju z 1928 — 9129 r. świadczą, że poważna nadwyżka 110 miljonów kwintali pszenicy pozostanie nieskonsumowaną i według najnowszych obliczeń będzie dwa razy większa od nadwyżki z roku ubiegłego w końcu kampanji zbożowej, t. j. w sierpniu b. r. Niewątpliwie rekordowy zbiór pszenicy na obu półkulach w b. r., wyrażający się w liczbach 1,168.386 tysięcy q. przewyższający plon 1927 — 1928 r. o 91 miljonów q, oraz plon 1926 — 1927 o 160 miljonów q. wpłynął deprymująco na rynki światowe pszeniczne i tem należy sobie tłumaczyć obniżenie cen pszenicy na rynkach europejskich i amerykańskich.

Z powyższych powodów ponure widmo głodu, który miał zagrażać całemu światu, prysło na razie jak bańka mydlana. Kryzys gospodarczy w rolnictwie stał się dziś bardziej palącem zagadnieniem w krajach środkowej Europy, niż niepokój o chleb codzienny... Ekonomiści z ubiegłego wieku nie liczyli się wówczas z całym szeregiem czynników, które twórcza praca rolników całego świata potrafiła zużytkować w celach zwiększenia produkcji światowej. Obszar zajęty pod kulturą zbóż nie tylko nie został wyzyskany ale istnieją i dziś jeszcze olbrzymie obszary nietknięte pługiem; istniejące strefy klimatyczne uprawy zbóż mogą być rozszerzone, dzięki hodowli nowych odmian zbóż więcej odpornych pod względem klimatycznym, i mniej wybrednych pod względem jakości gleby. Umiejętna, oparta na najnowszych zdobyczach nauki indywidualna selekcja roślin przyczyniła się do wytworzenia nowych odmian, odpornych na choroby i dzięki temu stało się możliwe ogólne zwiększenie plonów pszenicy. W niemniejszym stopniu ogromny wpływ na zwiększenie światowej produkcji pszenicy ma olbrzymi postęp w dziedzinie uprawy roli, nawożenia, w stosowaniu coraz bardziej udoskonalonych maszyn rolniczych, umożliwiających stałą intensyfikację kultury rolnej. Meljoracje rolne stosowane dziś na całej kuli ziemskiej zwiększają rok rocznie obszar produkcji roślinnej, a wzrost cen na produkty rolne zawsze był zjawiskiem, wywołującem stale i konsekwentnie zwiększenie produkcji rolnej.

Wzrost produkcji rolniczej nie może być porównany z żadną z innych gałęzi wytwórczych. Jest on powolnym lecz stałym. W Stanach Zjednoczonych, Indjach, Australji, Argentynie, jeszcze długie lata obszar pod kulturą rolną będzie się zwiększał, w innych krajach, szczególniej europejskich, obszary te mogą być już nieznacznie zwiększone i dlatego w Europie największy wysiłek rolników jest skierowany na zwiększenie produkcji z jednostki obszaru. Jest charakterystyczne, że kraje eksportujące pszenicę mają naogół niską produkcję: Stany Ziednoczone 10 q z ha, Kanada 12 q, Australja 9, Argentyna i Indje 8. Powyższe kraje zaliczyć musimy dziś do państw o ekstensywnym systemie gospo-

darstwa rolnego, jak również i sowiecką Rosję a wahania liczb plonów w powyższych krajach świadczą jednak, że produkcja tam, drogą uintensywnienia rolnictwa, może być znacznie zwiększoną. Olbrzymi wzrost produkcji, który obserwujemy w okresie ostatnich dziesiątek lat w Anglji, Danji, Skandynawji, Belgji, Holandji i Niemczech świadczy także o tem, że w wielu krajach rolniczych produkcja może być w dwójnasób zwiększoną przy pewnym wysiłku. Zwiększenie produkcji zbożowej w niektórych europejskich krajach, a w tej liczbie i w Polsce, jest jednem z najważniejszych zagadnień państwowych i niezależnie od wysiłku w kierunku stosowania powyższych agrotechnicznych środków w tym celu, ten program agrarny musi być zharmonizowany z państwową polityką zbożową, która winna z jednej strony popierać wysiłek sfer rolniczych, z drugiej strony zapewnić rolnictwu możliwość postępu zapomocą stałej ochrony celnej od obcego importu.

Tylko wtedy rolnik będzie mógł przezwyciężyć nieprzyjazne warunki klimatu i gleby drogą racjonalnych inwestycyj znajdujących swój wyraz w stosowaniu odpowiednich szlachetnych odmian, doskonałej uprawy roli i odpowiedniej ilości nawozów. Znaczne ilości azotu, tego motoru wywołującego zwiększenie produkcji, znaleźć możemy nietylko w saletrze, ale w zwiększeniu ilości i polepszeniu jakości gnoju i w szerszem stosowaniu roślin strączkowych, zasilanych przyswajalnemi dla roślin fosforanami, solami potasowemi i wapniem, które w płodozmianie winny znaleźć miejsce między dwoma kłosowemi.

W polityce agrarnej, zwiększenie produkcji zbożowej zajmuje pierwsze miejsce w zagadnieniach ogólnej produkcji rolniczej i wyżywienia ludności, gdyż intensyfikacja produkcji zbożowej wywołuje jednocześnie zwiększoną produkcję mięsa i mleka, a zatem produkcję roślin pastewnych i gnoju, którego ilość i jakość umożliwia dalszy postęp produkcji zbożowej. Czynniki natury ekonomicznej odegrały w rolnictwie powojennem całego świata olbrzymią rolę. Wzrosły nieco ceny produktów rolnych, ale wzrosły niewspółmiernie koszta produkcji. Kryzys gospodarczy nie oszczędził nawet najpotężniejszego państwa, którego pieniądz stał się monetą obiegową w całej Europie. I tam koszt pracy robotnika, maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, paliwa, materjałów budowlanych wzrósł w stosunku procentowym do kosztów przedwojennych w znacznie wyższym stopniu, niż wzrosły ceny zboża. Dzisiejsza sytuacja ekonomiczna rolnictwa jest zatem więcej skomplikowana, niż przed wojną. Stąd zrozumiałemi są dążenia i postulaty sfer rolniczych w poszczególnych państwach w kierunku ustalenia pewnych warunków pracy, organizacji kredytu bardziej dostępnego dla warsztatów rolnych, do celnej ochrony ojczystej produkcji rolnej, do organizacji kooperatyw zbytu ziemiopłodów.

Zagadnienie zwiększenia ilości chleba, wyprodukowanego na własnym ojczystym zagonie, już przed wojną w ostatnich kilku dziesiątkach lat było należycie zrozumiane w mocarstwach centralnych. Dwóch wielkich ludzi, prof. Juljusz Kühn i kanclerz Rzeszy Bismarck byli inspiratorami rozumnej celowej polityki agrarnej, której hasłem była samowystarczalność pod względem produkcji chleba. Propaganda wiedzy rolniczej z jednej strony, a ochrona celna własnej produkcji przed importem obcego chleba dokazały tego cudu, że w 1900 r. jeszcze 1/7 część ludności Rzeszy Niemieckiej żywi się importowanem zbożem, a już w 1913 r. produkcja żyta wystarcza na wyżywienie ludności. Jeżeli Wojna światowa nie zakończyła się dla Niemiec w ciągu jednego roku katastrofą i zagładą ich państwowości, to bezwątpienia Niemcy swoją odporność i hart zawdzięczają przedewszystkiem planowej agrarnej polityce przedwojennej, która uchroniła w ciągu 4 lat naród niemiecki od klęski głodu.

Traktat Wersalski, na ruinach Austro-Węgier, stworzył nowe granice i nowe państwa w centralnej Europie. Wstrząsy ekonomiczne i socjalne nie pozwoliły w dobie powojennej tym nowym organizmom państwowym do zastosowania środków niezbędnych dla podniesienia swej produkcji rolnej. Okres inflacji pieniądza zmuszał sterników nawy państwowej do otaczania

---

Prof. Roman Prawocheński 2)

Listy z Rumunji

Biuro Komitetu Kongresu mieści się nie tak daleko od dworca k. ż. Mamy więc czas zainstalować się w hotelach dla nas wyznaczonych i zdążyć załatwić obowiązkowe formalności dla członków Kongresu; mianowicie otrzymać kartę wstępu, zapisać się na wycieczkę i otrzymać serję zaproszeń na rozmaite bankiety i Garden Parties.

Nie łudzę się bynajmniej co do istoty znaczenia Kongresu, który jak i każdy Kongres, nie tyle ma na celu istotne prace i realne wyniki studjów nad pewnemi zagadnieniami, ile głównie dostarczenie możliwości osobistego spotkania się ludzi z różnych końców świata, pracujących w dziedzinie rolnictwa, odnowienia stosunków, nawiązania kontaktów i t. d. A więc, jak to powiedział jakiś dowcipny Niemiec, „Hauptsache der allen Kongressen ist das Trinken und das Essen“...

Rumuni nader uprzejmie traktują naszą delegację i wogóle widoczne jest z ich strony staranie zrobić wszystko, by cudzoziemcom zaimponować tak organizacją Kongresu, jak i gościnnością. W luksusowem pomieszczeniu Tow. Roln. Rumuńskiego do dyspozycji kongresistów jest wszystko, zaczynając od sali lektury, filji poczty i telegrafu, a kończąc na specjalnem biurze bankowem, dla wymiany pieniędzy, zauważyłem tylko, że propozycja wymiany złotych polskich wywołała u urzędnika wyraźny gest rozczarowania... To też zmienia, dając w porównaniu z kursem warszawskim o 2 leje mniej za jednego złotego. Za to funty i dolary, oraz korony czeskie przyjmuje się z pocałowaniem ręki... po tym samym kursie, co mamy w Warszawie.

Otwarcie Kongresu odbyło się 7-go czerwca o 10.30 w przepięknym gmachu parlamentu rumuńskiego, który cały został oddany do dyspozycji Kongresu. Już od 10-ej ludzi zebrało się tyle, że wielka sala posiedzeń nie była zdolna pomieścić licznych członków (675) i może jeszcze liczniejszych miejscowych widzów, gości, posłów i tp. Powstał nawet na tem tle kłopot nielada, bo większość kongresistów nie mogła znaleźć miejsca, tembardziej, że znajomi i zaproszeni licznej ludowej włościańskiej partji posłów zajęli najwygodniejsze siedzenia i fotele. Potrzeba było niejednokrotnych nawoływań prezydenta Komitetu organizacyjnego p. Kamaraghesku, by dać możność cudzoziemcom kongresistom zająć jakie takie miejsce.

Wreszcie koło 11-tej, po przybyciu Wielkiego Księcia ze świtą, powitalnych mowach rumuńskich ministrów i faktycznem otwarciu Kongresu przez markiza de Vogüé XIV Kongres Międzynarodowego Rolnictwa jest już w trakcie jeśli nie dyskusji, to wysłuchiwania ogólnych „exposés“ ze strony delegacji.

Naogół dotychczasowa praktyka Kongresów Międzynarodowych starała się skrócić powitania kosztem wygłoszenia wymienionych „exposés“, wyznaczonych już przedtem niektórym tylko delegacjom, by nie tracić czasu. Albo otwarcie Kongresu składa się z oficjalnych powitalnych mów, po wygłoszeniu których niema żadnych exposés - referatów, albo wyznacza się przerwę, albo odwrotnie: ograniczają się tylko oficjalnem przywitaniem organizującego Kongres Państwa i przystę-

większą opieką zgłodniałych rzesz konsumentów, niż producentów chleba. Tem należy sobie tłumaczyć cały szereg błędów w polityce agrarnej, które w niejednym kraju zatamowały wzrost produkcji rolnej. Sprawiedliwość każe przyznać, że istniały również głębokie przyczyny, hamujące wzrost produkcji zbożowej i w Polsce, i dzięki temu dotychczas pod względem produkcji pszenicy osiągnęliśmy w ostatnich 5 latach zaledwie 79%, a żyta 93,8% produkcji przedwojennej.

Za wyjątkiem 4 krajów europejskich (Rumunji, Bułgarji, Węgier i Jugosławji), które według liczb Międzynarodowego naukowego Instytutu Rolniczego w Rzymie mają na wywóz nadwyżkę 12 milj. q. pszenicy w b. r., pozostałe kraje muszą pokryć swój niedobór pszenicy importem pszenicy ze Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Kanady i Australji.

Im więcej import produktów spożywczych wpływa ujemnie na bilans handlowy, a szczególniej na bilans płatniczy państwa, zwiększenie własnej produkcji zbożowej, głównie pszenicy, staje się najbardziej aktualnem zagadnieniem państwowem. Dlatego modne to hasło nie jest dziś tylko hasłem sfer rolniczych, a pieśnią na ustach wybitnych europejskich mężów stanu, polityków, uczonych, całych narodów i pańsw!

W akcji tej tym razem rasa germańska i anglosaska znalazła godnego współzawodnika w narodzie italskim, który kierowany silną ręką znakomitego męża stanu z niesłychaną energją wypowiedział walkę obcemu importowi pszenicy do Italji wynoszącemu około 23 milj. tonn rocznie.

W Stolicy tego pięknego kraju, w historycznej siedzibie sławnych Cezarów i Papieży, skąd płynęły setki lat obfitym strumieniem nauka chrześcijańska i kultura rzymska, te dwa najpotężniejsze źródła europejskiej cywilizacji, padło nowe hasło z ust szlachetnego Rzymianina XX wieku, które przyczynić się musi do powstrzymania depopulacji wielkiej Italji, gdzie naturalny przyrost ludności skazany był od szeregu lat na emigrację. „Battaglia del grano“ nie jest czczym frazesem; jest to fakt doniosły w rozwoju italskiego rolnictwa. Italski uczony prof. Azzi w rozprawie: „Le climat du blé dans le monde; les bases ècologiques de la culture mondiale du blè“ wskazał środki, które należy stosować w celach intensyfikacji produkcji pszenicy. Tezy jego na międzynarodowej konferencji, zwołanej w kwietniu 1927 w Rzymie zostały przyjęte.

Według prof. Azzi badania nad gatunkiem i genetycznemi właściwościami pszenicy Triticum vulgare winny być prowadzone w jej Ojczyźnie centralnej Azji, a nad gatunkiem Triticum durum w krajach śródziemnomorskich; niezależnie od tego w rejonach fizjograficznych winna być stworzona sieć stacyj naukowych, w których badania winny mieć na celu określenie stopnia plenności poszczególnych odmian pszenicy, z uwzględnieniem klimatycznych warunków najbardziej przyjaznych pod względem cech biologicznych każdej odmiany. Jednym ze środków zatem zmierzającym do podniesienia produkcji pszenicy jest dobór odpowiedniej odmiany dla danych warunków, drugim zaś udoskonalenie metod uprawy. W tym kierunku Międz. Instytut Rolniczy może się poszczycić także szeregiem prac.

Inż. St. Wł. Markowski

Niektóre procesy dojrzewania i przechowania zbóż

Zboże świeżo sprzątnięte, nieodleżałe, nie jest jeszcze gotowe do użytku, zarówno do celów przemysłowych, jak i do celów rolniczych do zasiewu. Odgrywa tu pewną rolę stopień dojrzałości ziarna, który znów zależny jest od tak zwanego technicznego stanu, to znaczy od osiągnięcia u roślin tego stopnia rozwoju, który jest najkorzystniejszy dla zużytkowania plonu, albo wreszcie od dojrzałości botanicznej. Dobry więc zbiór plonów, zapewniający rolnikowi najlepsze ich zużytkowanie, zawisły jest od utrafienia właściwej pory zbioru. Źle jest sprzątać za wcześnie, źle również gdy za długo na pniu pozostaje. W pierwszym wypadku ziarno przy wysychaniu kurczy się zbytecznie, wskutek czego plon jest mniejszy, a ziarno mniejszą ma ciężkość gatunkową

---

pują do pracy wysłuchiwania mów ze strony delegatów oficjalnych.

Wyraźnego takiego rozgraniczenia nie było tym razem w Bukareszcie i stanowiło to bodaj jedyny mały minus w naogół doskonale przeprowadzonej organizacji Kongresu.

Jeśli chodzi o wrażenie z otwarcia Kongresu, to trzeba zaznaczyć nasamprzód pewne moralne zwycięstwo niemieckiej delegacji w osobie ministra Hermesa, który, poza dość nudnem, ale skrupulatnem sprawozdaniem na temat rozbieżności cen produktów przemysłu i rolnictwa, zakończył przemówienie niemieckie po rumuńsku. Łatwość tego języka dla każdego, kto posiada chociaż słabą znajomość łaciny, pozwoliła niemieckiemu ministrowi uderzyć w czułe struny młodego, a więc cierpiącego na przerost wybujałości, nacjonalizmu rumuńskiego. Było to zrobione przez Niemców planowo i bardzo mądrze, bo sam fakt przyjazdu ministrów z Niemiec, (Dietrich i Hermes), z Austrji (Heinisch) i innych państw świadczył o chęci zaskarbienia łaskawych względów Rumunji, kraju o nieograniczonej ekspansji gospodarczej.

To też następny po Hermesie mówca (jako mówca najlepszy), minister Belgji p. Baels, wyraził to otwarcie w lapidarnych słowach: „Jesteśmy w porównaniu do Rumunji małem dzieckiem, w sensie wielkości krajów, lecz to dziecko jest artystą i potrafi dać wam to, czego wam brak w przemyśle i rolnictwie, naturalnie nie darmo, a z obowspólną korzyścią“!!!

Przemówienia Hermesa i Baels'a były, że tak powiem, centralnym punktem, skupiającym uwagę kongresistów. Wypowiedziane spokojnie, ale z uczuciem, bez żadnej psującej wrażenie gestykulacji, zrobiły bardzo wielkie wrażenie.

Warto zaznaczyć mowę rumuńskiego ministra rolnictwa Michalaki, który w nawpół narodowym stroju (koszula z pod kamizelki, wypuszczona na spodnie z samodziału) mówił długo, broniąc tezy konieczności reformy agrarnej i poniekąd rozwijał program przyszłych prac organizacyjnych. Ten swego rodzaju rumuński Witos (w odniesieniu do oryginalności ubioru) widocznie usprawiedliwić chciał wyniki ujemne reformy agrarnej, mówił o nieurodzajach, braku organizacji, małem doświadczeniu włościan i t. p.

Mówca to dzielny, umiejący trafić w ton, widocznie odznaczający się wolą i energją, lecz wobec oczywistego upadku rolnictwa i to na dziesiątki lat, kompletnej ruiny kraju tak bogatego jakim jest Rumunja, wątpliwe jest by piękne nadzieje p. Ministra mogły się urzeczywistnić...

Szereg innych programowych exposés, głównie na temat ogólnego położenia rolnictwa wszechświatowego i konieczności organizowania się, wśród których była i mowa delegata Polski p. Prezesa Fudakowskiego, zakończył uroczystość otwarcia.

Tłumnie i śpiesząc wychodziliśmy z Parlamentu, by skorzystać z okazji zwiedzenia ciekawego miasta, łączącego wygląd południowych miast rosyjskich z pewną egzotyką wschodnią Konstantynopola, z ogólnym charakterem włoskich miast i rozgwarem bulwarów paryskich.

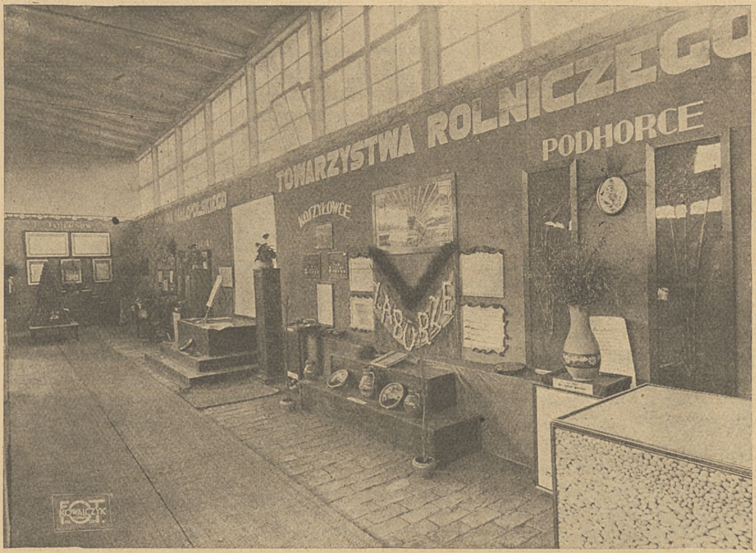
7-go czeka nas praca w Sekcji no i przyjęcie...

i nisko jest cenione przez kupujących, a w końcu ziarno takie ma złą energję kiełkowania, wskutek czego nie może być zużyte jako materjał siewny. W drugim wypadku gdy ziarno jest przejrzałe, część znaczna wysypuje się na polu przy sprzęcie, skórka staje się grubsza, a wiadomo, że w miarę jej grubienia zmniejsza się w ziarnie ilość części mącznych, a powiększa ilość otręb przy mlewie.

Widzimy więc, że pora sprzętu zboża odgrywa dużą rolę, gdyż decyduje o wartości ziarna. Uważamy więc za wskazane podać niektóre momenty dojrzewania zbóż, które przyczynić się mogą do większego zrozumienia tej ważnej czynności gospodarskiej.

ków, które dla celów młynarskich są najważniejsze, a mianowicie węglowodanów i białka. Młynarze i piekarze powiadają zwykle, że zboże o ile się nie odleży i oddane zostanie zbyt wcześnie do mielenia, nie da dobrej mąki. O wartości ziarna decyduje również stopień wilgotności ziarna.

Wymłócone ziarno surowe ma w sobie około 25% wody. Pojęcie suchości i wilgoci zboża, jak zresztą każdego ciała fizycznego, jest pojęciem względnem i zależy od większej lub mniejszej ilości wody międzykomórkowej w ziarnie. W praktyce, gdzie ocena stopnia suchości zboża polega głównie na zmyśle dotykania, jedno i to samo zboże może być uważane przez jednych jako su-



Z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu
Stoisko Sekcji Nasiennej Małop. Tow. Roln. we Lwowie

Ziarno kłosowych wkrótce po zapłodnieniu dochodzi swej naturalnej wielkości i napełnia się zawartością mleczną. Stadjum rozwoju ziarna nazywa się dojrzałością mleczną lub zieloną. Kosząc zboże w okresie dojrzałości mlecznej tracimy dużo na ilości zebranego ziarna, gdyż nie ustało jeszcze w tym okresie przechodzenie przyswojonych składników z liści i źdźbeł do ziarna.

Najkorzystniej jest przystąpić do żniw w okresie dojrzałości żółtej, t. zw. „woskowatej". Ziarno takie nie zgina się, lecz łamie, przy poprzecznem położeniu i zgięciu na paznokciu. Osiągamy wówczas ziarno pełne, dorodne. W czasie tym prawdopodobnie łodyga i liście zaprzestają już dostarczać pokarmu ziarnom. W okresie dalszej dojrzałości ziarno staje się coraz twardsze, wskutek odparowania wody, nazywamy wtenczas, że ziarno jest zupełnie dojrzałe.

Każdy uważny rolnik wszystkie te zjawiska dojrzewania zbóż sam zauważył i łatwo w swoim czasie poznać potrafi. Zaznaczyć należy, że gdy nadchodzi okres dojrzałości żółtej, należy bezwarunkowo przystąpić do żniw. Na dotrzymanie zbóż do dojrzałości zupełnej pozwolić sobie może mniejszy rolnik, który z należytą uwagą może zboże skosić i uważnie je do stodoły schować.

Zboże zebrane nawet w najkorzystniejszych warunkach nie jest jeszcze zupełnie dojrzałe i zdatne do użytku. W ziarnie skoszonego zboża nagromadzone materjały zapasowe podlegają różnym procesom i dopiero po pewnym czasie ustala się zawartość tych składni-

che, przez drugich jako wilgotne. Dla uniknięcia tego nieporozumienia musimy naprzód określić, jakie zboże nazywamy suchem. Zboże absolutnie suche jest takie, które umieszczone w temperaturze, powodującej przepalenie, wilgoci już wcale nie wydziela. Dla pszenicy np. temperaturą taką jest 110° C, dla innych zbóż mniej więcej taka sama. Przy temperaturach niższych ziarno zawiera zawsze pewien stopień wilgoci. I tak np. pszenica zawiera przy 10° C zwykle 14%, przy 20° — 12% wilgoci i t. d. Otóż taki stopień wilgoci nazywamy suchością względną. Przy pewnem ciśnieniu barometrycznem i danej temperaturze, zboże może zawierać wprawdzie różny stopień wilgoci, ale tylko przez czas bardzo krótki. Zboże przeniesione z temperatury niższej do wyższej i rozpostarte w cienkiej warstwie, przeleżawszy jakiś czas, traci na wadze. Tłumaczyć to można utratą wilgoci. Zważone jednak kilkakrotnie, po upływie pewnego czasu, nie okazuje żadnej różnicy w wadze, zatem więcej nie wysycha. Przeciwnie zaś zboże przeniesione z temperatury wyższej do niższej, pochłania znajdującą się wilgoć atmosferyczną i przybiera na wadze, lecz ważone później okazuje ciągle niezmiennie ten sam ciężar.

Zboża nasze sprzątane i przechowywane przy +10° C zawierają zwykle, jak już zaznaczyliśmy, 22% wilgoci, gdy jednak stopień wilgoci się zmniejsza, jak to zwykle bywa w czasie posuchy, ziarno wysycha do tego stopnia, że zawiera tylko 20, 18, 16 a nawet i 12% wilgoci. Z nastaniem jednak pory wilgotnej, znowu ilość wody

w ziarnie się zwiększa i dochodzi do pierwotnych 22%. Widzimy więc, że ziarno jest do pewnego stopnia higroskopijne, ma bowiem właściwość przyjmowania i wchłaniania wilgoci z otaczającego go wilgotniejszego powietrza. Dlatego też jeżeli zboże zawiera 22% wilgoci w naszym klimacie możemy je uważać za suche.

Ten stopień wilgoci dla ziarna nie jest zbyt pożądany. Badania wykazały, że w ziarnie, które zawiera już tylko 18% wody, oddychanie tak dalece wzrasta, że nawet przy najstaranniejszych zabiegach ochronnych powstaje strata 1% substancji suchej w ciągu jednego miesiąca, a przy wyższej procentowości wilgoci, straty są wyższe. Stwierdzono również, że ziarno takie trudno się miele, a ostateczny wynik procentowy mąki maleje tem więcej im wilgotniejsze ziarno przemielane. Mąka otrzymana z takiego ziarna traci także swe dobre przymioty dla wypieku.

Mąka zmielana z ziarna nieodleżałego i wilgotnego jest przez piekarzy niechętnie kupowana. Dotyczy to głównie mąki pszennej, która jest na to bardzo wrażliwa. Doświadczenia przeprowadzone przez szereg uczonych, jak Neumann, Kolning, Ballands, Rollet i Millon wykazały, że ciasto sporządzone z mąki pszennej, z pszenicy świeżo sprzątniętej, mimo użycia najlepszych drożdży, miało skłonność do nadmiernego rozlewania się zamiast normalnego wzrostu w górę. Mąka zmielona z tej samej pszenicy w 8 tygodni po zbiorze wykazała znacznie lepsze właściwości. Już nawet po 4 tygodniach mąka nabierała lepszych własności, dlatego, że ziarno po przejściu pewnego okresu czasu, zakończyło pierwszy przebieg dojrzałości. Ustalił się w ziarnie stosunek ilościowy ciał białkowatych do węglowodanów, oraz, że sprężystość ciał białkowatych, zwłaszcza glutenu, po pewnym czasie wzmogła się, przez co wzrosła spoistość i wzrost ciasta (Neumann). Mąka żytnia jest mniej wrażliwa na te właściwości, wskutek czego udaje się nawet wypiek z ziarna bardziej świeżego, mniej odleżałego, oraz więcej wilgotnego.

To też w niektórych wypadkach może być wskazane sztuczne dosuszanie zboża. Czynność ta stanowi o dobroci ziarna. Umiejętne przechowanie ziarna w śpichrzu, w połączeniu z odpowiedniem i częstem przewietrzaniem, zmniejsza wilgoć w ziarnie nawet do 13%.

Do obliczenia procentu wilgoci w ziarnie zbóż służy poniższa tablica, w której, na podstawie doświadczeń, oznaczono procent wody, stale się znajdujący przy różnej wysokości temperatury.

Temperatura C°	Stopień sprężliwości pary	Procent wilgoci w ziarnie
— 20	1	20
— 15	2	19
— 10	3	18
— 5	4	17
0	5	16
+ 10	9	14
+ 20	17	13
+ 30	30	12
+ 40	52	11
+ 50	88	10
+ 60	144	9
+ 70	229	8
+ 80	352	7
+ 90	525	6
+100	760	5
+110	800	0

Przy pomocy tej tablicy, mając tylko ważki dokładne, bardzo łatwo oznaczyć można, wiele wody jest w ziarnie. Przypuśćmy np., że pszenica rozsypana w cienkiej warstwie w temperaturze + 20° C utraci 10% wagi i więcej już tracić nie będzie. Zajrzawszy do tablicy, znajdziemy, że pszenica przy tej temperaturze zawiera jeszcze 13% wilgoci, stąd łatwo obliczymy, że pszenica przed wyschnięciem zawierała 10 + 13 = 23% wilgoci.

Aby mieć możność obliczenia wilgoci w sposób powyższy, potrzeba jeszcze wiedzieć, ile czasu potrzeba na wysuszenie ziarna, wielkość powierzchni, do której ma dostęp powietrze, stan powietrza atmosferycznego i t. p. Sprawy te omówimy później, obecnie wrócimy do omówienia niektórych zjawisk przy dojrzewaniu ziarn zbóż po zbiorze.

Zaznaczyliśmy już poprzednio, że zboże, sprzątnięte nawet w najdogodniejszych warunkach, nie jest jeszcze zupełnie dojrzałe. Oprócz poprzednio wymienionych stopni dojrzałości istnieje jeszcze jeden stopień po sprzęcie, który następuje w ziarnie po zbiorze. Jest to właściwie dalszy ciąg tych samych procesów, związanych z dojrzewaniem, o których mówiliśmy powyżej. Od chwili skoszenia zboża ziarno podlega stałym przemianom, które z jednej strony związane są z procesami rozkładu, a z drugiej, z procesami odbudowy. Procesy te potwierdzają nam twierdzenie, że ziarno, o którem się często mówi, że odpoczywa, podlega nieustannym procesom życiowym, których końcowym celem jest doprowadzenie nasienia do najwyższej zdolności kiełkowania. Kwestja ta niesłychanie ważna dla rolnika praktyka, zasługuje na obszerniejsze omówienie. Jest to bowiem moment ważny przy wyborze materjału siewnego i zasiewie, gdyż decyduje o produkcyjności naszych roślin uprawnych.

Wiadomo, że ziarno świerzo sprzątnięte nie posiada pełnej siły kiełkowania, lecz dopiero po pewnym czasie w miarę przechowania właściwość ta się wzmaga. Rolnicy praktycy mówią wówczas: ziarno się należycie „odleżało". Jest to właśnie ostatni okres dojrzałości zbóż, który Niemcy nazywają „Nachreife".

Na ten temat przeprowadził prof. Zygmunt Pietruszyński kilkoletnie doświadczenia, z których pozwolę sobie przytoczyć niektóre wyniki.

Prof. Pietruszyński twierdzi, że po sprzęcie nie tylko nasiona zbóż, lecz również i organy wegetatywne innych roślin najczęściej nie posiadają pełnej zdolności do natychmiastowego rozwoju. Aby dojść do zupełnej dojrzałości, o pełnej sile kiełkowania, potrzebne jest dłuższe lub krótsze przechowanie. Są pod tym względem pewne wyjątki, są bowiem pewne zboża, u których następny okres dojrzewania jest bardzo krótki. Do takich wyjątków zbóż należy żyto.

Przebieg ostatecznego dojrzewania żyta odbywa się w porównaniu do innych zbóż, bardzo szybko, zwłaszcza w lata suche. Istnieje bowiem cały szereg przyczyn wpływających przyspieszająco, wzgl. przedłużająco na proces dojrzewania. Wśród tych przyczyn znajduje się również wilgoć. Tem się właśnie tłumaczy, że w latach suchych dojrzewanie zbóż jest znacznie szybsze.

Pozatem mogą być stosowane rozmaite środki sztuczne, z pomocą których proces dojrzewania możemy przyspieszyć. Na pierwszem miejscu postawić musimy nawożenie fosforowe. Liczne doświadczenia wykazały, że w miarę zwiększenia dawek np. superfosfatu przyspiesza się dojrzewanie zbóż.

Jak zaznaczyłem, z pośród zbóż żyto najwcześniej dojrzewa. Już po 3 dniach, od chwili sprzętu, ziarno żyta wykazywało wysoki procent siły kiełkowania, po 5—10 dniach żyto już wykazywało normalną siłę kiełkowania, a maksimum zdolności kiełkowania nastąpiło po 3 tygodniach. Odmiany późne dojrzewają wolniej. W latach mokrych i zimnych okres dojrzewania żyta przedłuża się. Znaczna wilgotność powietrza wpływa ujemnie na dojrzewanie.

Pszenica ozima do osiągnięcia pełnego dojrzewania, od chwili sprzętu, wymaga prawie 3 miesięcy. Pomiędzy odmianami wybitnych różnic nie zauważono. Jedynie pszenica Dańkowska dojrzewa nieco później. Normalną siłę i energję kiełkowania osiągnęła pszenica po 60 dniach, wprawdzie już po 30 dniach leżenia niektóre odmiany wcześniejsze, jak Graniatka Dańkowska

i Żmudka wykazywały wysoką siłę kiełkowania, lecz energja nie doszła jeszcze do wysokiego poziomu.

Jak widzimy, ziarna zbóż nieodleżałe, użyte do siewu, zwłaszcza należące do odmian późniejszych i w lata wilgotne i zimne wykazywać będą dużą nienormalność w przebiegu kiełkowania.

A teraz omówimy w krótkości technikę suszenia i przechowania ziarna na śpichrzu.

Przy suszeniu zboża bardzo ważną rzeczą jest wiadomość, wiele potrzeba czasu, ażeby zboże, zawierające pewien procent wilgoci, doprowadzić do pewnego stopnia suchości. Z praktyki wiadomo, że jęczmień wysycha nieco wolniej, a żyto nieco prędzej, niż pszenica. Różnice te są bardzo minimalne i większego znaczenia w praktyce nie posiadają. Zboża bowiem, które szybciej wysychają, prędzej też pochłaniają wilgoć z powietrza. Z własności tej wypływa ważne prawidło dla praktyki, mianowicie, że niema potrzeby suszyć zboża więcej jak do stopnia suchości normalnej (22% wilgoci). Gdy bowiem ziarno więcej wysuszone pozostawimy w śpichrzu, będzie natychmiast pochłaniać wilgoć z powietrza i to tak długo, dopóki nie nasyci się wilgocią w stopniu odpowiednim.

Podajemy poniżej tablicę, w której potrzebne dane się mieszczą. Tablica ta sporządzona została przy doświadczeniach z pszenicą, niemniej na podstawie tych danych można wyprowadzić wnioski o szybkości wysychania innych zbóż, u których ta szybkość znajduje się w odpowiednim stałym stosunku do wysychania pszenicy.

Stopnie ciepła w ziarnie	Prężliwość pary w milimetrach	10% wilgoci z ziarn mających 32% wilgoci wydziela się w ciągu minut	20% wilgoci z ziarn mających 42% wilgoci wydziela się w ciągu minut	30% wilgoci z ziarn mających 52% wilgoci wydziela się w ciągu minut	40% wilgoci z ziarn mających 62% wilgoci wydziela się w ciągu minut	50% wilgoci z ziarn mających 72% wilgoci wydziela się w ciągu minut
100	760	11	17	24	30	37
95	642	13	20	29	36	43
90	525	16	25	35	41	55
85	440	20	30	42	53	63
80	352	24	37	53	63	80
75	290	29	45	64	80	95
70	229	38	58	81	100	120
65	186	46	71	100	125	150
60	144	59	91	130	160	195
55	116	73	110	160	200	240
50	88	97	150	210	265	320
45	70	120	180	265	335	400
40	52	160	250	360	450	560
35	41	210	325	455	570	680
30	30	280	440	625	780	930
25	23	370	575	815	1010	1220
20	17	500	780	1010	1370	1650
15	13	600	1020	1440	1800	2160
10	9	950	1470	2080	2600	3120
5	7	1220	1890	2670	3350	4010
0	5	1720	2650	3745	4680	5610
5	4	2140	3310	4680	5850	7020
10	3	2860	4420	6240	7850	9360
15	2	4290	6630	9360	11700	14040
20	1	8580	13260	18720	23400	28080

Z tablicy tej widzimy, że prędkość wysychania zbóż zmienia się odpowiednio do temperatury, przy której suszenie się odbywa, a przy tym samym stopniu temperatury na początku odparowuje więcej wody, przy końcu mniej. Ostatni wypadek objaśnia się tem, że z początku ziarno jest wilgotniejsze i miększe, a zatem z początku wilgoć może uchodzić łatwiej jak przy końcu, wskutek czego proces suszenia winien się odbywać powoli, a im ziarno jest wilgotniejsze, tem wolniej i ostrożniej. Zbyt prędkie bowiem parowanie może porozrywać komórki ziarna, które wskutek tego traci siłę kiełkowania. Nadto nadmiar ciepła może zmienić chemicznie własności ziarna, z którego wyprodukowana później mąka jest do wypieku niezdatna, pomijając już sam kolor ziarna, który wskutek przypalenia staje się ciemniejszy.

Objętość ziarna, przy pochłanianiu większej ilości wilgoci powiększa się bardzo znacznie, i tak np.

Przy podniesieniu się wilgoci o 5% powiększa się objętość u pszenicy o 15%, u żyta o 13%, u jęczmienia o 10%, u owsa o 10%.

Przy podniesieniu się wilgoci o 10% powiększa się objętość u pszenicy o 25%, u żyta o 25%, u jęczmienia o 18%, u owsa o 22%.

Przy podniesieniu się wilgoci o 15% powiększa się objętość u pszenicy o 25,5%, u żyta o 33%, u jęczmienia o 22%, u owsa o 25%.

W miarę wysychania ziarna objętość jego się zmniejsza. Tak np. przy wysuszeniu 100 ziarn pszenicy, zebranej w stanie dojrzałości mlecznej, zmniejszyła się objętość z 5,307 do 2,405, przy wysuszeniu zaś ziarn dojrzałości woskowej (żółtej) z 4.283 do 3.428 cent. sześć. Ziarno namoczone a następnie wysuszone nie dochodzi już do pierwotnej swej objętości. Tak np. 97 hektolitrów żyta suchego, namoczonego następnie w wodzie i wysuszonego daje 100 hl żyta suchego. Ziarno suche może pochłonąć bardzo niewielką ilość wilgoci bez zmiany objętości i taką też ilość może stracić. Dopóki ziarno pochłaniające wilgoć nie powiększa objętości, dopóty wilgoć ta wpływa na powiększenie tak wagi bezwzględnej zboża jakoteż jego ciężkości gatunkowej. Gdy zaś ziarno zaczyna powiększać objętość, bezwzględna waga jego powiększa się wprawdzie, ale ciężkość gatunkowa się zmniejsza.

Rozpatrując w dalszym ciągu wyniki, wpływające na proces suszenia zboża, zaznaczyć należy, że zboże, jak wiadomo, jest złym przewodnikiem ciepła i dlatego gdy je rozsypiemy na jakiejkolwiek powierzchni ogrzewającej, w warstwie grubej, ze spodu ziarno może się nawet przypalić, podczas gdy warstwa wierzchnia pozostanie zupełnie chłodną. Dlatego też przy suszeniu zboża należy zwrócić uwagę, aby powietrze ogrzane miało dostęp swobodny i mogło przeniknąć całą warstwę jednakowo. Im warstwa jest grubsza, tem powolniejsze jest wysychanie. Jeżeli powietrze nasycone jest parą, a przytem wcale niema przewiewu, to zboże w takiem powietrzu zupełnie nie schnie, a to dlatego, że para uchodząca ze zboża zbiera się na powierzchni ziarna i nie dopuszcza wydzielania się nowej ilości pary. Widzimy z tego, że chcąc aby ziarno należycie wyschło, potrzeba koniecznie parę jak najprędzej oddalić i powietrze wilgotne suchem zamienić. Para z powietrza ciepłego, przesyconego, przechodząc przez chłodne warstwy zboża skrapla się i osadza na ziarnie, wskutek czego to ostatnie wilgotnieje, a nawet staje się mokre i w krótkim czasie zupełnie może się zepsuć. Zboże suche, jak już poprzednio zaznaczyliśmy, bardzo intensywnie pochłania wilgoć z powietrza. Dotyczy to jeszcze w wyższym stopniu mąki i kaszy. Mąka zupełnie sucha, wystawiona na działanie zwykłego powietrza atmosferycznego w naszym klimacie, w ciągu dni kilku zawierać będzie około 20% wilgoci. Zaznaczyć tutaj wypada, że zboże, które jest suche jak otaczające powietrze, o ile trudno wydziela z siebie wilgoć, o tyle też trudno ją pochłania. Ziarno takie, jeżeli naturalnie nie jest wystawione na działanie powietrza zbyt wilgotnego, nie pochłania więcej nad 4—5% wilgoci.

Jeżeli zboże leży na kupie, w takim razie powietrze wywierać może działanie tylko na wierzchniej warstwie, zmiany więc stopnia suchości w tej jedynie warstwie zauważyć się dają. Dlatego też gdy zboże zsypane zostało do śpichrza w stanie dostatecznie suchym można zupełnie być spokojnym, że nie ulegnie zepsuciu wskutek wilgoci. W praktyce dość często jednak się zdarza, że suchem nazywają takie zboże, które zawiera 30% wilgoci, to też potem pleśnieje i czuć je po pewnym cza-

sie stęchlizną. Widzimy z powyższego, że przy suszeniu zboża uwzględnić musimy na pierwszem miejscu powierzchnię zboża, do której ma dostęp powietrze, na drugiem miejscu stoi temperatura, dalej wentylacja, a w końcu dopiero ilość wilgoci w ziarnie.

Gdy powietrze jest wilgotne, okna w śpichrzu powinny być zamknięte, a gdy sucho i pogodnie otwarte w taki sposób, aby przeciąg powietrza był skierowany na zboże. Nadto po dniu upalnym na noc okna winny być zamknięte.

Z. Olszański, lekarz weterynarji 2)

O ważniejszych chorobach owiec

Skorbut. Choroba ta występuje przeważnie u jagniąt, szczególnie z delikatnem runem, a także towarzyszy motylicom i objawia się w sposób następujący: zęby zaczynają się ruszać, wypadają, dziąsła nabrzękają, krwawią i z pyska wypływa cuchnąca ślina. Skorbut u jagniąt często kończy się śmiercią. Przyczyna choroby leży w złem odżywianiu karmiącej matki i w zepsuciu mleka, należy więc dawać matkom silny i lekkostrawny pokarm (dobre siano, groch, wyka, łubin), prócz tego utrzymywać zawsze w owczarni czyste i świeże powietrze. Skoro jagnięta zaczną już wychodzić na pastwiska, choroba zginie sama przez się, lecz dopóki są one jeszcze w owczarni przy matce, smarować im w pysku 2 razy dziennie 2% wodą karbolową lub też mieszaniną boraksu, octu i miodu w równej części.

Robaki w żołądku. U owiec w żołądku i kiszkach często znajdują się pewnego rodzaju glisty, dość długie, które wywołują pewne zaburzenia żołądkowe i ogólne osłabienie. Szczególnie bywa to u owiec rasy angielskiej i u merynosów. Przy tej chorobie owce chudną, są anemiczne i cierpią często na żołądek; szczególnie wycieńcza to młode jagnięta, u których glisty te znajdują się w wielkiej ilości. Leżą one zawsze skręcone, są bardzo cieniutkie i czasami bywają nadzwyczajnej długości (do 15 łokci).

Owce przy tej chorobie bardzo tracą na wadze i runo ich staje się blado-niebieskawego koloru. Jeżeli zauważymy u owiec powyższe objawy, a także wychodzące z kałem glisty, należy przedsięwziąć energiczne środki i przedewszystkiem unikać takich pastwisk, które wywołują tę chorobę, do wewnątrz zaś dawać dorosłym owcom po 2 łyżeczki dziennie następującej mieszaniny: olejku zwierzęcego $^1/_4$ kg, terpentyny oczyszczonej 1 kg i oliwy $^1/_4$ kg, jagniętom zaś po łyżeczce raz na dzień przez 2—3 dni. Chore sztuki zatrzymać w domu i nowych owiec do stada nie wprowadzać, dopóki w niem są chore sztuki; leczyć należy całe stado, gdyż trudno w tym wypadku przewidzieć, ile sztuk jest dotkniętych glistami. Można też dawać owcom pączki sosnowe, najlepiej zaś stosować takie lekarstwo: w ciągu doby nie dawać chorym sztukom nic jeść, a następnie daje się im po pół szklanki 1% kreoliny, stawiając każdą owcę przytem na tylne nogi, aby się nie zadławiła; na drugi dzień, również po uprzedniem głodzeniu zabieg się powtarza jeszcze raz, lecz tylko wtedy, jeżeli owca nie jest zbyt osłabiona.

Anemja. Anemja czyli niedokrwistość powstaje z różnych przyczyn, a mianowicie: błotniste, piaszczyste lub torfowe pastwiska, zepsuty pokarm, niehigjeniczne utrzymanie owczarni, złe odżywianie, wilgoć, słaba kompleksja owiec i wreszcie okres ciężarności. Objawy anemji są następujące: brak apetytu, ogólne osłabienie, owce chudną i pozostają zawsze za stadem ,sierść jest bez blasku, najeżona i łatwo wypada, błony śluzowe oczu i pyska są blade, prawie że białe, uderzenie serca przyśpieszone, obrzękłość na szyi, piersiach, brzuchu i nogach, bladość skóry i często rozwolnienie. Trwa to wszystko dość długo i w końcu następuje śmierć. Po nieurodzajnych latach choroba ta szczególnie się rozprzestrzenia.

Należy tu przedewszystkiem polepszyć odżywianie owiec i warunki higjeniczne, dawać dobre siano i posilne ziarno, a oprócz tego sól w bryłach do lizania, wapno pokarmowe i jagody jałowcowe suszone. Można też przygotować taką mieszaninę: pół kg soli, pół kg korzenia tatarkowego w proszku, 12 dkg siarczanu żelaza (ferrum sulfuricum) zmieszać razem, dodać do tego 12 dkg słodu i dawać owcom w równej części; porcja ta jest wyliczona na 100 owiec; co dwa dni lekarstwo to powtarzać aż do polepszenia (2—3 tygodnie).

Opuchlina wodna. Choroba ta polega na ogólnem osłabieniu owcy, głównemi zaś jej objawami są opuchnięcia naokoło gardła, na piersiach i brzuchu; zawierają one w sobie wodę; wszystkie błony śluzowe w pysku, nozdrzach, oczach i t. d. są blade, oddech jest przyśpieszony, uszy zwieszone, od czasu do czasu zaburzenia żołądkowe, wełna jest sucha, bez tłuszczu, czasem wypada. Owca nie może chodzić, kaszle, chudnie, mało się pasie i pozostaje za stadem.

Choroba ta zjawia się zwykle późną jesienią, trwa przez zimę i dopiero zaczyna tępić owce na wiosnę. Zapadają na nią najczęściej jagnięta zbyt wydelikacone długiem trzymaniem w ciepłej i dusznej owczarni, następnie sztuki ciężarne i karmiące; choroba trwać może kilka miesięcy.

Wtakich razach należy przedewszystkiem zbadać pojawienia się choroby i starać się ją usunąć. Przyczyną tej choroby mogą być wilgotne pastwiska, motylice lub też włosiennice, spleśniały i zły pokarm, zgniła woda ze stawów lub cuchnących sadzawek, a także duszne i niskie owczarnie. Sztuki chore pozostawić w domu, dawać im środki gorzkie (tatarkowy korzeń, gencjannę), śrutę z jęczmienia i groch w równych częściach z jagodami jałowcowemi, sodą i kredą, a prócz tego od czasu do czasu dawać na przeczyszczenie sól gorzką po 2—3 łyżki na raz w ciepłej wodzie.

Ospa. Choroba ta bywa u wszystkich zwierząt ssących, lecz pierwotna, czyli właściwa ospa jest u ludzi i u owiec, u innych zaś zwierząt bywa tylko przenośną. Polega ona na typowej wysypce i u owiec ma przebieg i objawy następujące: Okres początkowy: na skórze, gdzie niema wełny, pojawiają się miejsca czerwone, widzimy zaczerwienienie błon śluzowych, ciecz z nozdrzy, łzy z oczu i gorączkę; trwa to 1 lub 2 dni; okres wysypkowy: pojawiają się krosteczki z czerwoną obwódką, które po paru dniach wysychają i tworzą się pęcherzyki, napełnione ciecza; są one przez 6—8 dni i potem następuje okres ropienia, w czasie którego ciecz w nich zawarta mętnieje, przemienia się w materję i gorączka u owcy wzmaga się; okres ten trwa 2—3 dni i w końcu następuje okres wysychania (3—5 dni); pęcherzyki wysychają, a na ich miejscach pozostają małe strupki i dołki. Taki jest prawidłowy przebieg ospy naturalnej i w takich razach leczenia żadnego tu nie potrzeba, należy tylko uważać, ażeby owcy nie przeziębić, trzymać ją w cieple, skóry wcale nie drapać i smarować ją kreoliną, zmieszaną ze smalcem, biorąc dwie łyżki kreoliny na $^1/_4$ kg czystego smalcu lub białej waseliny i to tylko w tym okresie, kiedy pęcherzyki pękają, wysychają i na skórze jest materja. Niekiedy wspomniane pęcherzyki zlewają się z sobą i zajmują znaczne przestrzenie na skórze owcy, tak, że wziąwszy za wełnę łatwo ją można wyrwać. Powierzchnia skóry przedstawia się jakby poparzona, pęcherze na niej pękają i wysychają.

Czasami przy ospie tworzą się płaskie guzy, zupełnie prawie twarde, zajmujące również duże przestrzenie. Takie guzy nie zamieniają się na pęcherze, lecz

czernieją, owca coraz trudniej chodzi, często leży i jeżeli guzy te zjawiają się i na wargach, to nie może ona przyjmować pokarmu. Przy takim przebiegu ospy owce przeważnie zdychają.

Prócz tego bywa jeszcze ospa gangrenowa, czyli zgniła, wtedy, jeżeli pęcherzyki na skórze są koloru czerwono - fioletowego, płaskie z siną obwódką; płyn zawarty w takich pęcherzach jest śmierdzący, pęcherze te wkrótce znikają, pozostawiając po sobie rany, które wciąż się powiększają i trudno się goją; owca wkrótce zdycha.

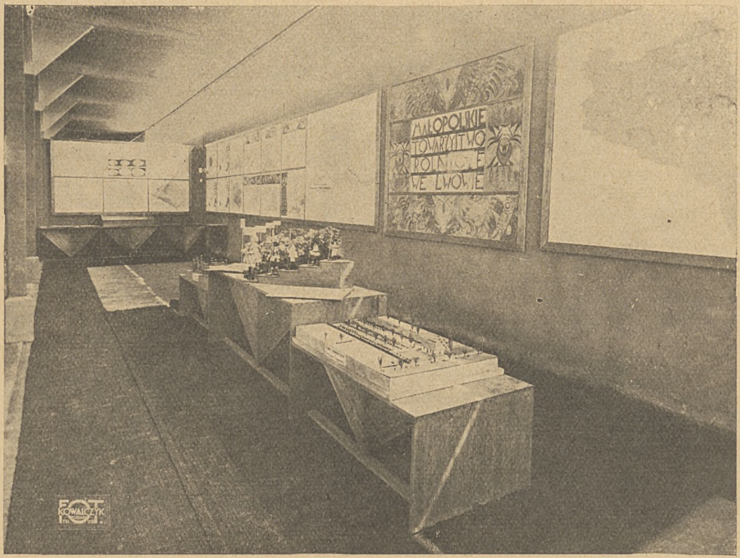
Ospą wietrzną nazywamy taki przebieg ospy, kiedy na skórze jest wysypka w postaci małych krosteczek

Zarazek karbunkułu znajduje się we krwi, w moczu i w kale chorej owcy.

Objawy u owiec są bardzo raptowne, a mianowicie: zaczynają się odrazu chwiać, padają na ziemię, następują silne drgania konwulsyjne i śmierć, a po chwili z wszystkich otworów naturalnych wypływa krew.

Bywa też i nieco dłuższy przebieg tej choroby, trwający do 2 godzin; owca się niepokoi, ma krótki oddech, od czasu do czasu ukazuje się krew z odbytu lub z pyska i wreszcie śmierć.

Zwiastunem tej choroby prawie zawsze bywają zaburzenia żołądkowe. U innych zwierząt (koni i bydła) przy karbunkule bywają miękkie, szybko się powięk-



Z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu
Stoisko Małop. Tow. Roln. w pawilonie Organizacyj Rolniczych

z płynem żółtawym wewnątrz; pęcherzyki takie wkrótce znikają, nie pozostawiając po sobie żadnych śladów, ani złych następstw; leczenia tu nie potrzeba.

Po ukazaniu się ospy w stadzie owczym, przedewszystkiem chore sztuki należy odosobnić, jak również i te, które są osowiałe, bez apetytu i pozostają za stadem; następnie to stado, w którem pojawiła się choroba, trzymać odosobnione od innych stad i uważać, ażeby ludzie, doglądający chore owce, nie mieli styczności ze zdrowemi. O chorobie zaraz zawiadomić powiatowego lekarza weterynarji.

Gdy ospa pojawi się w całej owczarni, jest to wina owczarza i wtedy szczepić już nie można, gdyż toby sprawę pogorszyło, lecz trzeba owce podzielić na małe partje i trzymać je w chłodzie. Po skończeniu zarazy zrobić dezynfekcję owczarni, a także pilnie uważać, by owce zdechłe głęboko zakopywać, zdala od owczarni i starannie polewać naftą lub karbolem.

Karbunkuł (wąglik) — choroba ta występuje przeważnie latem w czasie upałów; owce zarażają się najczęściej na pastwisku, jeżeli zarazek jakimbądź sposobem trafi się w pokarmie, a także karbunkuł może być przeniesiony przez muchy, które zapuszczają truciznę, siadając na miejsca podrapane lub zranione, co naprzykład zdarza się przy strzyżeniu owiec. Zaraza również przenosi się przez podściółkę, która pozostaje z pod chorych owiec i roznosi się po gospodarstwie i przez ziemię, w którą wsiąka krew z trupów i wydzielin chorych.

szające opuchliny, u owiec zaś objaw ten bywa bardzo rzadko.

Po zjawieniu się choroby należy natychmiast zawiadomić władzę policyjną i lekarza weterynarji.

Świerzb u owiec. Choroba ta, wywoływana przez niewidzialne gołem okiem żyjątka, zwane kleszczami, przynosi wielkie straty hodowcom owiec, ponieważ: 1) traci na tem dużo gatunek i waga runa, 2) wiele sztuk pada na tę chorobę i 3) leczenie pochłania wielkie sumy i trwa bardzo długo, gdyż świerzb bardzo szybko rozwija się w owczarniach i zaraża całe stada. Świerzb pojawia się około nozdrzy, rzadziej na powiekach lub uszach i stąd przechodzi na całe ciało, nie wyłączając i nóg; najwięcej porażone są miejsca koło stawów ,gdzie mało wełny, gdyż pasorzyty te nie lubią miejsc porosłych gęstą wełną.

Najpierw zauważyć się daje, że owce silnie drapią głowę, można na niej widzieć blado żółte pęcherzyki, które pękając wypuszczają z siebie żółtawy płyn, zasychający później w strupki. Następnie kiedy choroba rozwinie się dalej, obejmując nogi i brzuch, widzimy, że owca cała trze się o różne przedmioty bardzo silnie aż do krwi, wełna wypada, skóra jest pofałdowana; jeżeli stan taki trwa dłużej, to owca chudnie, ślepnie na oba oczy, a nawet zdycha.

Wełna przy tej chorobie traci kolor i staje się żółtawa i matowa; choroba szczególnie szybko rozwija się w dusznych i ciemnych owczarniach; jeżeli chorą owcę wyprowadzimy na słońce, to swędzenie skóry się

wzmaga, gdyż pod działaniem ciepłych promieni kleszcze owe zaczynają się niepokoić; to samo zjawisko widzimy i wieczorem, ponieważ o tej porze temperatura ciała się podnosi.

Choroba ta powstaje wskutek zarażenia się sztuk zdrowych od chorych, przez wprowadzenie zdrowych do miejsca, gdzie stały chore; również może ona powstać przez pędzenie owiec drogą, po której szły chore owce.

W lecie, gdy owce są na pastwisku, choroba słabnie, gdyż świeże powietrze, przewiew i upały ujemnie wpływają na kleszcze.

Leczenie przeważnie polega tu na zastosowaniu wanny, które mogą być urządzane podczas ciepłej pory.

Przed użyciem środków leczniczych należy miejsca chore ostrzyc, dobrze namydlić zielonem mydłem (sapo viridis) z ciepłą wodą, obmyć wszystkie strupki na gładko, obetrzeć i wtedy wcierać pakułami lub miękką szczotką raz na dzień mieszaninę. złożoną z 1 części kreoliny, 2 części dziegciu czystego i 2 części wazeliny lub oliwy.

Z nadejściem pory ciepłej należy chore owce leczyć wannami. W tym celu można przygotować rozczyn Siendela, składający się z następujących środków: kwasu karbolowego nieoczyszczonego $1\frac{1}{2}$ litra, wapna 1 kg, sody zwyczajnej 3 kg, mydła zielonego 3 kg i wody gorącej 260 litr. Jest to porcja na 100 owiec; płynem tym myć ostrzyżone owce szczotką w korycie, a jeżeli świerzb nie zupełnie po niej ustąpi, to powtórzyć po 2—4 tygodniach. Przy leczeniu trzeba zachować następujące warunki: chore owce oddzielić od zdrowych, słomę z pod sztuk chorych spalić, gdyż owe kleszcze mogą się na niej znajdować i uważać, żeby ludzie, mający do czynienia z choremi owcami, nie mieli do czynienia ze zdrowemi. Robiąc wannę należy owce najpierw napoić, żeby nie napiły się lekarstwa; nie należy kąpać owiec rozgrzanych; rozczyn do wanny powinien mieć temperaturę 36—41° C., każda owca powinna siedzieć w wannie nie mniej niż jedną minutę; trzeba uważać, żeby oczy nie były zamoczone; zrobić dezynfekcję w owczarni.

Można też kąpać owce w 3% odwarze tytoniu (nikotyna). Jest jeszcze następujący przepis Frenera: najpierw zmywa się starannie najwięcej podrażnione miejsca na skórze mieszaniną z kreoliny i spirytusu po $\frac{1}{4}$ kg i mydła zielonego 1,5 kg, a na drugi dzień robi się wannę: kreoliny 6 litrów i wody 250 l.; powinna ona mieć temperaturę 30° C. Jest to porcja na sto owiec: w wannie tej należy skórę owiec nacierać szczotką, lub słomianym wiechciem.

K l e s z c z a k i — są to pasorzyty, dużo większe od poprzednio opisanych i nie mające z niemi nic wspólnego; przeważnie trafiają się one w małej ilości, są $\frac{1}{4}$ cala długie i bardzo łatwo można je odnaleźć; nie wywołują one takiej zarazy jak kleszcze poprzednie mikroskopijne, lecz niepokoją owce podobnie jak wszy, gdy są w większej ilości.

Najczęściej kleszczaki znajdują się u jagniąt i przeważnie po ostrzyżeniu owiec starszych, gdyż wtedy one przechodzą od nich.

Przy zjawieniu się tych pasorzytów, należy owce starannie obszukać i jeżeli kleszczaków jest niewiele, to można je wyłapać, gdy jest ich dużo, wtedy trzeba owcę ostrzyc, i pogrążyć w 1,5% rozczynie kreoliny, wskutek czego pozostałe pasorzyty pozdychają, lecz ponieważ w wełnie jagniąt mogą pozostać jajeczka przeto po 2—3 tygodniach należy wannę taką jeszcze raz powtórzyć.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Dobór ciągówki (Traktora). Nie ulega już dzisiaj kwestji, że uprawa roli wchodzi w nowy okres: w okres motoryzacji sił pociągowych. Benzynowe i ropne ciągówki przestają być jedynie eksperymentami, czynionemi przez pionierów postępu rolnego ale zyskują sobie szersze prawo obywatelstwa, trafiają już nawet do coraz mniejszych gospodarstw rolnych. W miarę jednak ich rozpowszechniania, staje rolnik przed coraz trudniejszą decyzją co do wyboru odpowiedniej dla niego ciągówki. Każda z fabryk zachwala na swój sposób własne wyroby, a rolnikowi brak rzeczywistych kryterjów dla ocenienia, która maszyna będzie dla niego właśnie tą najodpowiedniejszą. Chcąc mniej orjentującym się w tych sprawach ułatwić rozpatrzenie się w rozmaitych zagadnieniach, nasuwających się przy wyborze ciągówki, rozważmy poniżej najważniejsze czynniki mające swój dominujący wpływ.

1) moc ciągówki, 2) konstrukcja motoru, 3) konstrukcja ciągówki, a więc gąsienicowa, czy kołowa, 4) rodzaj paliwa.

Przy rozważaniu kwestji mocy ciągówki, ważne jest ocenienenie liczb podawanych przez fabryki, oraz zdanie sobie sprawy z celów i zadań, jakie czekają ciągówkę. Należy sobie zdać dokładnie sprawę, czy ona ma być użyta do orki głębokiej, czy płytkiej i dalej do jakiej ewentualnie młócarni i t. d. Co do liczb oznaczających siłę ciągówki, to możemy mieć pełne zaufanie do zapodań wyrobów amerykańskich, z uwagi na to, że jedynie te wykazują liczby kontrolowane oficjalnie. W odniesieniu do liczb podawanych przez wyroby europejskie, lepiej odnosić się z pewną rezerwą, a jedynie doświadczenie może dać tu pewne wskazówki.

Rozważając kwestję pracy, do jakiej będzie użyta ciągówka, trzeba mieć na oku te względy, że jeżeli użyjemy ciągówki słabszej, to nadawać się ona będzie jedynie do podorywek i do mniejszych garniturów młocarnianych, podczas gdy dla orki głębokiej wcale się nie przyda, ze względu na wielką nieekonomję ruchu. Nie będzie ona bowiem w możności uciągnąć pługa więcej, jak dwuskibowego, do większych młocarń zaś wogóle nie dać się użyć.

Przy ciągówce silniejszej te ujemne strony znacznie maleją, gdyż do orki kilkuskibowej głębokiej nadaje się ona wyśmienicie, zaś i do podorywek daje się dobrze wykorzystać przez założenie dwu kilkuskibowych pługów.

W naszych więc warunkach uważać należy ciągówkę silniejszą około 30 KM za najodpowiedniejszą.

Przechodząc zkolei do drugiego punktu, a więc do konstrukcji motoru, uważamy motory czterocylindrowe, czterotaktowe, z magnetem za bezwzględnie znacznie wyżej stojące od motorów dwucylindrowych, ewent. dwutaktowych. Motory dwucylindrowe są zreguły za mało elastyczne i nie nadają się do silniejszego przeciążania, skutkiem czego pokonywanie przez nie większych oporów w pracy — co się u nas zdarza stale — napotyka na wielkie trudności i prowadzi nieraz do zupełnego zawodu. Silnik zaś dwutaktowy, pomimo swej względnej prostoty mechanicznej, pracuje znacznie mniej ekonomiczne od czterotaktowego.

Ciągówka gąsienicowa, czy kołowa? Na to pytanie może odpowiedzieć jedynie praktyka. I tu znowu praktyka roztrzygnęła na korzyść ciągówek kołowych. Ameryka jest tym krajem, który posiada największe i najdawniejsze doświadczenie w tej dziedzinie i ona właśnie coraz bardziej faworyzuje ciągówki kołowe na niekorzyść gąsienicowych. Błędnem zaś jest mniemanie, jakoby ciągówki kołowe zakopywały się w teren. Przyczyna zakopywania leży jedynie w nieodpowiednim doborze ciągówki za lekkiej i za słabej. Koła takiej ciągówki nie przedstawiają dostatecznego zahaczenia, skutkiem czego zamiast przeciągnąć pług przez krytyczne miejsce — w razie nadmiernego oporu — wyślizgują się i stojąc na miejscu kołami ciągowemi rwą pod sobą dół. Przy ciągówkach o odpowiedniej sile i odpowiedniej konstrukcji wypadek taki zdarzyć się nie może.

Przechodząc zkolei do ostatniego punktu naszych rozważań oświadczyć się musimy stanowczo za paliwem naftowem, a to z tego względu, że jest to paliwo najbardziej u nas rozpowszechnione, które, obok niskiej ceny, wszędzie i zawsze dostać możemy, a więc odpada niebezpieczeństwo wstrzymania robót z powodu wyczerpania się ropy, czy też benzyny — lub też z powodu nie nadejścia na czas zamówienia.

Jeślibyśmy zkolei chcieli, na podstawie powyższych rozważań, dojść do konkretnych rezultatów i orzec, która ciągówka odpowiada wszystkim powyższym warunkom, to mielibyśmy dotychczas zadanie dość trudne, gdyż typy u nas do tej pory wprowadzone prawie w zupełności nie odpowiadały wymogom. Ostatnio pojawiły się na rynkach polskich: (np. »Ziemianin« we Lwowie) ciągówki amerykańskie marki »Twin City«, odpowiadające w zupełności powyższym wymaganiom.

Inż. W. Kisielnicki

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Uszlachetnienia kukurydzy. W przeciwieństwie do innych gatunków zbóż, gdzie zawsze największe ziarna uważamy jako najlepsze nasiona, byłaby ta zasada przy kukurydzy błędna i nie właściwa. U kukurydzy znajdują się największe i najcięższe ziarna na szulce niepełno obsadzonej (przyczyny mogą być różne), tak, że pojedyńcze ziarna, mając dość miejsca, mogą się lepiej rozwinąć. Ponieważ wada ta jest dziedziczna, przez wysiew takiego nasienia wyhodowalibyśmy rośliny, noszące przeważnie słabo obsadzone szulki. Prócz tego bardzo często — prawie przy wszystkich drobnoziarnistych odmianach — znajdują się największe ziarna na grubszym końcu szulki i z tego miejsca (jak i z cienkiego końca) posiadają mniejszą siłę kiełkowania.

Kukurydza, jako roślina obcopylna, jest na otwartem polu bardzo narażona na zapylenie z innemi odmianami stojącemi w odległości 200—300 m, ale nawet wśród jednej odmiany może pyłek pochodzący z marnej lub anormalnej rośliny, wywołać obniżkę w plonie. Z tego wynika jak pożądaną jest ciągła selekcja szulek nawet pośród odmian uznanych za dobre.

Połączywszy selekcję szulek z dokładnym, poprzednim wyborem roślin matecznych, co z łatwością da się wykonać, otrzymamy nasienie doborowe, a w dalszym ciągu obfitsze zbiory. Wydatki połączone z selekcją zwracają się nie tylko przez osiągnięcie lepszych zbiorów, lecz także przez uniknięcie częstego zakupu nowego nasienia.

Najodpowiedniejszy czas do wyboru roślin matecznych jest wtedy, kiedy największa część szulek znajduje się w dojrzałości woskowej. Przechodząc rzędami wybieramy rośliny mateczne według zasad następujących:

1) Ogólny wzrost rośliny ma być silny i przeciętnej wysokości.

2) Dobre, regularne ulistnienie jest znaką korzystnego przebiegu asymilacji — a zatem obiecuje wysoki zbiór. Szerokość liści oznacza to samo. Rośliny, mające liście innego zabarwienia wyklucza się.

3) Łodyga powinna być gruba bez bocznych pędów. Skłonność do wytwarzania tychże jest dziedziczną i tylko pożądaną u kukurydzy na paszę zieloną lub silosową. Dużo bocznych pędów osłabia łodygę główną.

4) Rośliny, mające więcej szulek, nie są odpowiednie, gdyż nie tylko są małe ale i wymagają więcej pracy przy wyłamywaniu i młocce, nie dając ziarna doborowego; lepsza jedna szulka, o ile wieloszulkowość nie jest cechą danej odmiany.

5) Osada szulki powinna być na środku łodygi. Niska osada jest znakiem wczesnego dojrzenia, a wysoka — późnego. Ważna jest krótkość trzonka, ułatwiająca wyłamywanie.

6) Liście okrywkowe powinny szczelnie okrywać szulkę, by w czasie dojrzewania ochraniały od deszczu.

7) Nie wybiera się roślin stojących na kraju parceli, ani z takich miejsc, gdzie rośliny stoją za rzadko.

8) Zrozumiałe jest, że należy wybierać tylko rośliny zdrowe. Należy wybierać 3 do 4 razy więcej roślin, niż potrzeba szulek, gdyż praktyka uczy, że procent doborowych szulek jest bardzo niski.

Wybrane rośliny oznaczamy nitką kolorową lub szmatkami, które przywiązuje się lekko do łodygi.

Przed ogólnym zbiorem wyłamuje się szulki z oznaczonych roślin, przechodząc znowu rząd za rzędem — zostawiając 2 do 3 liście okrywkowe przy szulce i wiąże się parami. Przechowuje się je na żerdziach do wiosny w przewiewnem i dla mrozu niedostępnem miejscu.

Krótko przed siewem przystępuje się do selekcji szulek, na desce lub długim stole kładzie się szulkę obok szulki, tak, aby wyrównanie ich łyło łatwe. Wyrzuca się wszystkie nieodpowiednie szulki jak:

1) Nie odpowiadające charakterowi odmiany,

2) nieodpowiednie kolorem ziarn,

3) o nierównych i kręconych rzędach z wadliwą obsadą,

4) o nieparzystej liości rzędów. Ilość rzędów jest przeważnie cechą odmiany, jednolitość rzędów przyczynia się do równości ziarn;

5) z niezwięzłą obsadą; ziarno które łatwo się rusza na szulce pochodzi z rośliny nie całkiem dojrzałej, rośliny po takiem nasieniu miałyby dłuższy okres wegetacyjny;

6) z płytko osadzonem ziarnem — głęboko osadzone, wedle doświadczenia, oddają cięższe ziarna;

7) z kaczanami o innem zabarwieniu niż daną odmianę cechować powinny (purpurowe lub białe). Grubość kaczanów powinna być średnia, za grube obniżają stosunek ziarna do szulek, za cienkie nie wykształcają dobrze ziarna. Przekrój powinien być kolisty, kaczany o nieregularnym przekroju źle się łuszczą;

8) niezdrowe a przedewszystkiem spleśniałe.

Przed młocką wyłuszcza się ziarna z obydwóch końców szulek, tak daleko dokąd są nieregularne.

Wyżej opisany sposób selekcji, konsekwentnie i starannie przeprowadzony daje wyniki bardzo zadawalniające.

I. H. Adam

Na początku lipca. Pierwsze dnie tego miesiąca to okres, w którym każdy dbały o swe dobro rolnik bierze się do rachunku. Powiadają, że ołówek to jedno z najważniejszych narzędzi gospodarskich i doprawdy nie mylą się. Dziś jesteśmy w tem położeniu, że ani włókowy, ani morgowy gospodarz nie wybrnie z biedy, jeśli ma ołówek i papier w pogardzie, a tylko ta różnica, że biedny wpierw biedę poczuje, ale zato bogatszego, a nie opatrzonego — mocniej za gardło ściśnie...

W czemże się mieści ta sprawa lipcowego rachunku? Wcale nie w tem, żeby zapisać że tyle wydałem na kiełbasę, a tyle na zakup nawozu — bo to nie wszystko. Oprócz takich codziennych notatek, gdzie i na co grosz jaki poszedł — teraz nastąpić ma generalna spowiedź przed samym sobą, jak to wygląda mój gospodarski warsztat dziś w porównaniu do jego stanu przed rokiem. Trzeba tedy spisać wszelkie s.atki, narzędzia, maszyny, zapasy zboża i paszy, a nawet ile fur gnoju przypuszczalnie mieści się w oborze i na gnojowni, słowem cały swój majątek, a co z tego można ocenić na pieniądze — to przy rubryce ilości danych przedmiotów — wstawić ocenę wartości w złotych.

Jeżeli potem za rok porównamy stan zapasów i gotówki, jakie będą w tem co teraz zostało zapisane — to będzie jasny wyrazisty obraz w jakim stopniu i w jakim kierunku zbogaciliśmy się albo zbiednieli. Ale to nie znaczy, żeby zubożenie czy zbogacenie oceniać tylko na podstawie posiadanej gotówki lub łatwo sprzedażnych przedmiotów, może się bowiem zdarzyć, że co rok będziemy mieli więcej pieniędzy na 1-go lipca, ale znów w budynkach czy narzędziach — upadek, a wtedy dopiero jedno z drugiem porównane da prawdziwy obraz, czyśmy się zbogacili czy zbiednieli. Czasem i dług zaciągnięty może być dowodem większej zamożności, jeśli za pożyczone pieniądze znalazło się korzystny dobrze procentujący nakład. Jeśli inwentarz się powiększył, robota lepiej doprawiona i jak to mówią w komorze i w oborze — większe zapasy.

Nie będę tu wymieniał jak się ocenia na pieniądze różne wartości, a czego ocenić na gotówkę niema racji — to jest sprawa szczegółowej nauki rachunkowości, którą dziś bardzo już wielu gospodarzy prowadzi i nie zaniedba, przekonawszy się o płynących stąd korzyściach. Piszę więc tylko jako przypomnienie, by się gospodarze co się do tego jeszcze nie przekonali, zechcieli choć spróbować. Instruktorzy kółek rolniczych zawsze chętnie zwrócą

takich chętnych do prób, do właściwej organizacji zajmującej się ułatwieniem rolnikowi początków. Są do tego specjalne organizacje powołane. (Arol).

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Kontrola wyrobu spirytusu w gorzelni rolniczej, opracował Inż. Tadeusz Chrząszcz Prof. Uniwer. w Poznaniu. Nakładem Naukowej Organizacji Gorzelnictwa Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

Kwestjonowana w czasach ostatnich bardzo poważnie opłacalność gorzelni rolniczej przy dzisiejszej konjukturze cen zwrócić winna tem baczniejszą uwagę wszystkich właścicieli gorzelń jako przedsiębiorców na konieczność przestrzegania jak najdalej idących ostrożności celem uniknięcia popełniania błędów w technice prowadzenia poszczególnych zabiegów związanych z przerobem surowca na ostateczny produkt. O ile bowiem opłacalność dobrze prowadzonej gorzelni nieraz bywa wątpliwa, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przy złem jej prowadzeniu musi powodować nawet poważne deficyty. Stąd też jeśli wogóle zawsze posiadanie odpowiedniej wiedzy fachowej u kierownika, a również i u właściciela gorzelni było warunkiem *sine qua non* rentowności przemysłu gorzelniczego, to dzisiaj stało się to poprostu jego warunkiem bytu. Ponieważ zaś niestety wykształcenie fachowe naszych gorzelników, a tem bardziej właścicieli gorzelni rolniczych pozostawia bardzo dużo do życzenia, zwłaszcza odnośnie do umiejętności dostosowania najnowszych wyników wiedzy w tej dziedzinie, np. organizacji pracy, przeto okazuje się w tych kołach tem większa potrzeba pomocy fachowej, któraby mogła zapobiec popełnianiu pospolitych czy rzadszych błędów, a w razie ich wystąpienia, pouczyła o sposobach usunięcia spowodowanego tem zła. Pomoc taką nasze gorzelnictwo otrzymało i to w pierwszym gatunku we formie wymienionej w tytule broszurki. Nazywamy to wydawnictwo broszurką ze względu na jego rozmiary, natomiast ze względu na treść nazwać je można poważnem w całem tego słowa znaczeniu dziełem, które jest prawdziwą ozdobą polskiej literatury fachowej, a pierwszem w tym rodzaju w literaturze gorzelniczej. Autorem tego dzieła jest dobrze wszystkim gorzelnikom znany fachowiec, który dzięki swej wieloletniej praktyce w popieraniu gorzelnictwa rolniczego krajowego, pierwszy zwrócił uwagę na konieczność udzielania porad fachowych nie tylko zawodowym gorzelnikom, ale także i właścicielom gorzelń i który swego czasu stwarzając w Dublanach przy tamtejszej Szkole gorzelniczej, której był kierownikiem, Stację doświadczalną przemysłu fermentacyjnego, wraz z kontrolą gorzelń rolniczych, zapoczątkował pewnego rodzaju nową epokę w gorzelnictwie rolniczem. Nic też dziwnego że dzieło powyższe, opracowane przez takiego fachowca, jest tak bardzo cenne. Nic dziwnego, że powitali je z entuzjazmem i prawdziwą wdzięcznością zarówno właściwi zawodowcy, jak i właściciele gorzelń rolniczych.

Nic też dziwnego, że dziełko to zostało poprostu rozchwytane, co jest wypadkiem rzadkim w naszej historji wydawnictw fachowych. Zasługuje ono istotnie na to, by się znalazło nie tylko w bibljotece, ale wogóle zawsze pod ręką nie tylko zawodowego gorzelnika, ale także właściciela gorzelni, który, nie posiadając zawodowych studjów gorzelniczych, może przy pomocy tego prawdziwego podręcznika bardzo dobrze zorjentować się co do przebiegu czynności w gorzelni i błędów, jakie się przytem zdarzają.

Prof. Bronisław Janowski

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Uchylenie cła wywozowego od żyta i mąki żytniej. Z dniem 11 czerwca br. weszło w życie rozporządzenie Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa, uchylające cło wywozowe od żyta i mąki żytniej.

Z chwilą wejścia w życie niniejszego rozporządzenia jednocześnie tracą moc obowiązującą: rozporządzenia Ministrów: Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dnia 15 stycznia 1927 r. w sprawie ustanowienia cła wywozowego od żyta i mąki żytniej (Dz. U. R. P. Nr. 4, par. 22), rozporządzenie tych samych Ministrów z dnia 26 września 1928 r. o dalszem przedłużeniu terminu mocy obowiązującej rozporządzenia z dnia 15 stycznia 1928 roku w sprawie ustanowienia cła wywozowego od żyta i mąki żytniej (Dz. U. R. P. Nr. 85, par. 753) oraz rozporządzenie tychże Ministrów z dnia 26 stycznia 1929 r. o częściowej zmianie rozporządzenia z dnia 15 stycznia 1927 r. w sprawie ustanowienia cła wywozowego od żyta i mąki żytniej (Dz. U. R. P. Nr. 9, par. 79).

Z posiedzenia Sekcji Oświatowej Krakowskiego Oddziału M. T. R. Posiedzenie powyższe odbyło się dnia 15 maja br. pod przewodnictwem Prezesa prof. A. Jury w obecności członków: Ks. Kan. St. Bulichowskiego, Fr. Ćwiżewicza, St. Hanusiaka, Dra A. Łuckiego, Dra A. Matakiewicza i H. Osuchowskiego. Sprawozdanie z działalności Sekcji wykazuje znaczne rozszerzenie, a przedewszystkiem pogłębienie pracy oświatowej w porównaniu z okresem poprzednim. Rozsprzedano w okresie sprawozdawczym ogółem 3.202 książek i broszur rolniczych, wydano w tym okresie 2 nowe broszury Bibljoteczki rolniczej i Kalendarz Kółek Rolniczych na r. 1929 własnym nakładem.

„Przewodnik Kółek Rolniczych" po połączeniu się z lwowską „Zagrodą Wzorową" wychodzi obecnie w nakładzie 7.400 egzemplarzy a ilość prenumeratorów stale wzrasta. „Młoda Polska" wychodzi w ilości 1.200 egzemplarzy.

Kurs w Ludowej Żeńskiej Szkole Rolniczej w Bachowicach odbywa się normalnie przy pełnej ilości uczenic.

Przy wprowadzaniu w życie metody i programu pracy oświatowej, uchwalonych na ostatniem posiedzeniu Sekcji, ujawniły się w okresie sprawozdawczym pewne trudności, wynikające po części ze zbyt późnego w niektórych powiatach ustalenia budżetów samorządowych, z których w znacznej mierze zasilane były po powiatach prace oświatowe.

Praca wśród Kół Młodzieży poświęcona była głównie sprawie przysposobienia rolniczego. Mimo to działalność teoretyczno-oświatowa i organizacyjna prowadzona była nadal. Oprócz zjazdów, kursów rolniczych, pogadanek i odczytów zaznaczyła się silniej dążność do urządzania kursów gospodarstwa kobiecego. W okresie sprawozdawczym powstało 22 nowych Kół. Ostatnio po uruchomieniu instruktoratu wychowania fizycznego objawia się również żywy ruch i w tej dziedzinie przez organizowanie w Kołach Sekcyj wychowania fizycznego.

Po przeprowadzonej dyskusji nad sprawozdaniem, w której zagierali głos wszyscy obecni, polecono biuru propagowanie rolniczych kursów korespondencyjnych im. St. Staszica przy współudziale instruktorów powiatowych, organizowanie przez Okręgowe Towarzystwa Rolnicze w większej mierze, niż dotąd, bibljotek ruchomych, położenie przez instruktorów nacisku, by na posiedzeniach Kółek Rolniczych były wspólnie odczytywane i dyskutowane artykuły „Zagrody Wzorowej — Przewodnika Kółek Rolniczych", wreszcie upoważniono redakcję tegoż pisma do wprowadzenia stałego dodatku literackiego.

Jeden wspólny Kalendarz Gospodarski na rok 1930. Szybko postępująca unifikacja prac społeczno-rolniczych świetny wyraz swój znalazła w zunifikowaniu Kalendarza Gospodarskiego na rok 1930.

Kalendarz Gospodarski na rok 1930 wychodzi jako wspólne wydawnictwo wszystkich w Polsce organizacyj społeczno-rolniczych.

W skład Komitetu Redakcyjnego weszli: Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Oddział w Krakowie — prof. Albin Jura jako przewodniczący, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Oddział we Lwowie — prof. Bronisław Janowski, Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych — red. Stanisław Minczykowski, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze — dyr. inż. Józef Dybowski, Śląski Związek Rolników — red. inż. Jan Gawlikowski, Centralne Biuro Porad Rolnych — dyr. inż. Leon Roniewicz, Związek Kółek Rolniczych Ziem Wschodnich — red. inż. Wojciech Serczyk, Centralny Związek Osadników — Franciszek Bocian, Centralny Związek Kółek Rolniczych — Wacław Niwiński, Centralne Towarzystwo Rolnicze — red. inż. Stefan Wyrzykowski.

Redakcję naczelną powierzono inż. Stefanowi Wyrzykowskiemu, redakcję działu społeczno-ekonomicznego objęli Dr. Bohdan Dederko i inż. Stefan Wyrzykowski, działu produkcji zwierzęcej inż. Mieczysław Kwasieborski, działu produkcji rolniczej Wacław Niwiński.

Objętość kalendarza wyniesie około 700 stron obficie ilustrowanego tekstu, co łącznie z bogatą treścią artykułową jak i piękną szatą zewnętrzną złoży się na całość estetyczną i wielce pożyteczną tego pierwszego wspólnego wydawnictwa rolniczego w Polsce, stąd też i nakład Kalendarza w liczbie 75.000 egz. wkrótce po jego ukazaniu się niewątpliwie szybko się rozejdzie.

Niechaj będzie jak najlepszy i niech pożytecznie służy wszystkim rolnikom z całej Polski.

Komitet Redakcyjny

Rejestracja klaczy zarodowych w powiecie jarosławskim. Stosownie do art. 3 ustawy z dnia 23. I. 1925 Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 113 odbyła się w tut. powiecie w czasie od 13—16 maja br. rejestracja klaczy zarodowych. Rejestrację przeprowadził z ramienia M. T. R. p. pułkownik Lang; zarejestrowano ogółem 106 klaczy na 147 zgłoszonych.

Założenie Związku hodowców szlachetnego konia pół-krwi. Dnia 17 czerwca br. założono Związek hodowców szlachetnego konia pół-krwi pochodzenia małopolskiego z siedzibą we Lwowie. Członkami założycielami tego Związku są pp..:Hr. K. Rostworowski, M. Kruszewski, S. Mattauszek i Łoboś Longin. Członkami Zarządu wybrano pp.: Hr. Rostworowskiego jako przewodniczącego, Łobosia zastępcą, M. Kruszewskiego, J. Podczaskiego i Pinińskiego. Członkiem Związku może być każdy zajmujący się hodowlą szlachetnego konia pół-rkwi i posiadający przynajmniej jedną klacz zapisaną do pierwszej księgi stadnej koni pół-krwi.

Stanisław Głogowski
Sekr. Zw.

Sprawa statystyki produkcji rolnej. Główny Urząd Statystyczny przystępuje 1 lipca do przeprowadzenia rejestracji produkcji rolnej, dokonywanej przez zarządy gmin przy pomocy powiatowej władzy administracji ogólnej. Rejestracja ta obejmuje powierzchnię użytków i zasiewów, przeciętne zbiory ziemiopłodów oraz stan zwierząt gospodarskich i stan zapasów płodów rolnych w granicach, zakreślonych przez rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 marca 1928 r. o statystyce produkcji rolnej (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 276).

Do pracy tej naczelna władza państwowa przywiązuje jak największą wagę, gdyż ma ona niezmiernie doniosłe znaczenie nie tylko dla władzy państwowej, lecz również i dla całego społeczeństwa, ponieważ na wynikach tej pracy oparta jest polityka gospodarcza kraju. Wskutek tego mylne obliczenie powierzchni zasianej i zbiorów może narazić państwo na wielkie straty, które w rezultacie rozkładają się na wszystkie warstwy społeczeństwa. Wystarczy przypomnieć, że zdezorjentowana mylną statystyką władza państwowa może zakazać wywozu zboża podczas nadmiaru jego w kraju albo też zezwolić na wywóz podczas faktycznego niedoboru. W pierwszym wypadku społeczeństwo straci na niekorzystnej konjukturze, w drugim straci przy imporcie zboża na przednówku. Do tego mogą dojść straty przy wahaniach cen w kraju i t. p. Zaradzić ewentualnej dezorjentacji może tylko dobra, sumienna, dokładna statystyka produkcji rolnej.

By praca rejestracji produkcji rolnej mogła dać dobre wyniki koniecznem jest nie tylko sumienne przeprowadzenie rejestracji przez władze administracyjne zgodnie z instrukcjami, ale i najszerszy w tej pracy współudział samego społeczeństwa, związków i organizacyj rolniczych. O współudział ten Główny Urząd Statystyczny zwrócił się do zainteresowanych towarzystw, związków i izb rolniczych, rzeczą zaś Urzędów Wojewódzkich będzie, zdaniem Głównego Urzędu Statystycznego, takie pokierowanie rejestracją, by odbyła się ona ściśle w terminach w Instrukcjach z dnia 30 marca br. przewidzianych, by była przeprowadzoną dokładnie bez żadnych opuszczeń i uchybień. Prócz tego niezbędnem jest wywołanie wśród ludności wiejskiej zaufania do rejestracji produkcji rolnej.

Indywidualne zeznania statystyczne stanowią urzędową tajemnicę i zgodnie z § 4 Ust. z dn. 21 października 1919 roku o organizacji statystyki administracyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 464 z r. 1919) nie mogą być wykorzystane zarówno w celach podatkowych jak i innych celach niestatystycznych.

2-letnia Szkoła Rolnicza Męska w Kijanach pow. Lubartowskiego woj. Lubelskie.

1) Szkoła kształci młodzież na obywateli-Polaków zdolnych do samodzielnej pracy we własnych gospodarstwach oraz do pracy w stowarzyszeniach społeczno-rolniczych i spółdzielczych.

2) Przygotowuje kandydatów na pomocników do pracy w instytucjach oświatowo-rolniczych jako to fermy wzorowe, pola doświadczalne i t. p.

Dla nieposiadających przygotowania w zakresie 6—7 oddziałów Szkoły Powszechnej lub 3—4 klas Szkoły Średniej wymaganego do wstąpienia na kurs I-szy, rozpocznie w dniu 1 września br. 4-miesięczny Kurs Przygotowawczy.

Przyjazd z rzeczami w dniu 31 sierpnia br. do st. Bystrzyca, rannemi pociągami. Konie będą czekać. Ukończenie tegoż kursu daje prawo do wstąpienia na I-szy kurs od nia 15 stycznia 1930 r. Opłaty na kursie obowiązują: za naukę 100 zł. za wyżywienie około 100 kg żyta (dla rzeczywiście niezamożnych ustępstwo). Szczegóły na zapytanie. Adres pocztowy: Dyrekcja Szkoły, poczta Łuszczów koło Lublina.

Zaszczytne odznaczenie. W sobotę 22 czerwca br. odbyła się uroczystość nadania dyplomu członka honorowego Związku Hodowców Bydła Nizinnego Czarno-Białego w Warszawie, p. Stanisławowi Dłużewskiemu w jego rodzinnej siedzibie — Dłużewie. Z ramienia Zarządu Związku przybyli: prezes Prof. Dr. Jan Rostafiński i wiceprezes p. Józef Czarnowski z Łęk.

Po przemówieniach, charakteryzujących półwiekową pracę p. Dłużewskiego, propagatora hodowli czystej krwi, który niestrudzenie przez tyle lat świecił przykładem nie szczędząc nakładów i kładł podwaliny do pracy, święcącej dzisiaj triumfy został mu wręczony dyplom na pergaminie. Czytamy w nim, że członkowstwo honorowe zostało nadane p. Dłużewskiemu, jako „długoletniemu prezesowi Związku, pionierowi hodowli bydła nizinnego czarno-białego, zasłużonemu działaczowi i propagatorowi postępu hodowli w Polsce". Jest to pierwszy dyplom członkowstwa honorowego, jaki został przez Związek Warszawski nadany.

Pobyt delegacji Prezydjum Związku w Dłużewie przeciągnął się długo w nastroju pogodnym w otoczeniu rodziny czcigodnego Jubilata, pracującego niestrudzenie dalej i na niwie piśmiennictwa rolniczego pod pseudonimem Stanisław Podkowa.

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 1052. — **W sprawie ubezpieczenia ziemiopłodów od ognia.** Ubezpieczenie ziemiopłodów od ognia jest koniecznością gospodarczą, która chroni ziemianina od zmarnowania całorocznej pracy i dlatego żaden przezorny gospodarz nie zaniedba zabezpieczyć się przed stratami, jakie spowodować może klęska pożaru.

Związek Ziemian Wschodnich Woj. Małopolski zaleca tak zwane ubezpieczenia ogółowe ziemiopłodów, przy systemie tym bowiem wszystkie ziemiopłody (za wyjątkiem okopowych) ubezpieczone są automatycznie z chwilą zżęcia, bez względu na to czy znajdują się w stodole czy w stercie, jak również słoma i ziarno z omłotu.

Ubezpieczenia ogółowe są stałe, to znaczy trwają cały rok od 1-go lipca do 30-go czerwca i odnawiane są przez towarzystwo asekuracyjne z roku na rok w tej samej wysokości, bez osobnego zgłoszenia ze strony ubezpieczającego, któremu przysługuje prawo każdego roku zmienić wartość sumy ubezpieczonej, stosownie do wartości zbiorów.

Największą zaletę tego systemu stanowi okoliczność, że ubezpieczenie odnawia się automatycznie i nie potrzeba osobno zgłaszać do ubezpieczenia pojedyńczych objektów, w miarę zbiorów, co wielokrotnie naraża na straty, z powodu spóźnionego lub nieformalnego zgłoszenia.

Składka za ubezpieczenie ogółowe jest w ten sposób obliczona, że koszt takiego ubezpieczenia jest niższy niż przy systemie czasowym.

Zgłoszenia ubezpieczenia ziemiopłodów systemem ogółowym jak i czasowym przyjmuje Oddział Ubezpieczeń Związku Ziemian we Lwowie, ul. Szajnochy l. 2, udziela również wszelkich wyjaśnień co do wysokości składki.

Przy tej sposobności Związek Ziemian przypomina P. T. Członkom okólnik z dnia 10 czerwca br. L. 873, na zasadzie którego sprawa składki członkowskiej uzależniona jest od ubezpieczenia ziemiopłodów w Oddziale Zw. Z.

L. 1010. — **Podatki komunalne na cele inwestycyjne.** „Minist. Spraw Wewn. Nr. SF. 5330/2, — Warszawa, dnia 5 VI 1929. Okólnik Nr. 120. Do Panów Wojewodów (prócz Śląskiego). Przewidziany w art. 21 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747) podatek inwestycyjny może być pobierany w wyjątkowych wypadkach przez oznaczony okres czasu.

Dotychczasowa praktyka wykazała, iż wiele związków komunalnych stworzyło dla siebie z podatku inwestycyjnego stałe źródło dochodowe.

Ze względu na ciężki stan płatników, spowodowany obecną ogólną konjunkturą finansowo gospodarczą — konieczna jest jak najdalej idąca ogłędność w obciążeniu ludności daninami wogóle a podatkiem inwestycyjnym przedewszystkiem.

Z związku z tem w porozumieniu z Panem Ministrem Skarbu oznajmiam co następuje:

1. Zatwierdzać będę tylko takie uchwały sejmików względnie rad miejskich o poborze podatku inwestycyjnego, które uzasadnione będą istotnie wyjątkowemi okolicznościami, zbadanemi indywidualnie przez Pana Wojewodę przy uwzględnieniu miejscowych stosunków.

2. Nie będą zatwierdzane uchwały o poborze podatku inwestycyjnego na cele nie wchodzące bezpośrednio do zakresu działania związku komunalnego uchwalającego podatek.

3. Z reguły winny być przestrzegane przez gminy miejskie normy dodatku komunalnego do państw. podatku od nieruchomości, podane w okólniku Nr. 19 z roku 1926, przekroczenie tych norm nastąpić

będzie mogło w wypadkach specjalnie uzasadnionych po uzyskaniu mej zgody.

Powyższe P. Wojewoda zechce podać do wiadomości Wydziałów powiatowych i Magistratów miast, znajdujących się na terenie Województwa. (—) Sławoj Składkowski, Minister".

Dyrektor: *Agopsowicz*, mp. Prezes: *Cieński*, mp.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Rybactwo w Polsce. Wiadomo, że jesteśmy skłonni do przesadnego ganienia tego, co polskie, obniżania wartości naszych wyrobów i rezultatów polskiej pracy. Chwalimy zaś, nawet z pewną lubością, wszystko co obce, jednocześnie dodając uszczypnięcie swojskości mniej lub więcej złośliwe.

A jednak jest wiele działów naszego gospodarstwa, gdzie nie tylko nie jesteśmy poza innemi narodami, ale możemy służyć wzorem dla innych. I dopiero gdy się coś zobaczy u obcych, porówna z tem co polskie, wówczas uczucie dumy i chełpliwości napawa Polaka.

Trzeba wiedzieć, że jest taka dziedzina naszej produkcji, która bynajmniej nie jest gorsza od zagranicznych, lecz nawet przewyższa je. Jest nią rybactwo, to rybactwo, które mało kto zna lub interesuje się niem raczej ze strony amatorskiej, nie zaś jako gałęzią produkcji.

W produkcji ryb słodkowodnych rozróżniamy trzy działy: stawowy, jeziorowy i rzeczny. Otóż produkcja wszystkich trzech działów wynosi około 18 milj. kg ryb wartości około 49 milj. złotych, z czego przypada na produkcję stawową około 8,900.000 kg, wartości ca 27 milj. złotych, jeziora produkują około 6,5 milj. kg, wartości ca 16 milj. złotych, a na rzeki przypada ca 2,800.000 kg wartości 6 milj. złotych.

Połowę ilości kg mięsa rybiego, a większą część wartości pieniężnej, produkują stawy sztuczne, które zalegają około 60.000 ha powierzchni wobec 250.000 ha jezior i ca 35.000 rzek. Różnica w wydajności jest ogromna, co ma swoje przyczyny naturalne, ale pochodzi też z dotychczasowego braku ustawodawstwa rybackiego. W miarę zakładania sztucznych stawów rozwija się też technika robót ziemno-wodnych, powstają prace z zakresu zakładania stawów i hodowli ryb.

Dzięki długotrwałej hodowli i systematycznej pracy osiągnięto w Polsce wybitne rezultaty i obecnie w nauce i sferach rybackich mówi się o rasie polskiego karpia, wyróżniającego się szybkim wzrostem, dużą żernością, oraz korzystnym dla konsumenta stosunkiem mięsa do części niejadalnych.

Również w dziedzinie intensywności produkcji, ilość kg z hektara, osiągana przez polskich hodowców, jest niejednokrotnie znakomita.

A jednak ryb produkujemy za mało, bo import ryb słodko-wodnych jest znaczny. W 1928 r. przywieziono ryb świeżych 4,683.500 kg za 7,737.300 zł. Czy nie wypływa stąd wniosek, że zadużo, jak na naszą możność, zjadamy ryb?

Wcale nie. Podczas gdy w innych państwach spożycie ryb liczy się 10—20 kg na osobę rocznie, w Polsce waha się ono średnio między 2—3 kg. Zważywszy, że ludność żydowska jest głównym konsumentem ryb, (około 60%), to stwierdzić możemy, że w djetetyce społeczeństwa polskiego ryba nie odgrywa żadnej roli.

Do konsumpcji ryb wszakże należy zachęcać ludność, gdyż jako potrawa odznaczają się one korzystnie wartościami odżywczemi, a i krajową produkcję ryb trzeba popierać, ponieważ stawowe gospodarstwa są przeważnie zakładane na terenach, które, w inny sposób użyte, nie byłyby tak lukratywne.

Oceniając znaczenie zagadnień, związanych z konsumpcją i produkcją ryb, Powszechna Wystawa Krajowa urządza specjalny „dział rybactwa", w którym uwidocznione będą: przeszłość, stan obecny i rozwój rybactwa.

W basenach specjalnie na ten cel skonstruowanych umieszczone zostaną żywe okazy ryb hodowanych w stawach, oraz w wodach otwartych, a statystyka i propaganda żywo będzie zachęcać do zwiększenia konsumpcji, przedewszystkiem ze względu na dobro i zdrowie konsumenta.

Oprócz specjalnego działu rybactwa będą miały oddzielne stoiska działy rybactwa wyższych uczelni rolniczych, Ministerstwa Rolnictwa, oraz Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Niewątpliwie każdy ze zwiedzających P. W. K., oglądając pawilony rybackie, głębiej wniknie w znaczenie przedstawionych mu wyników pracy w rybactwie i zachęci się do zwiększenia produkcji krajowej. W dążeniu zaś do dania ludności zdrowego pożywienia i wzbogacenia jej będzie widział drogę umacniania Polski.

Inżynier *J. Arnold*,
Kierownik Wydziału Rybackiego
przy C. T. R.

PORADNIK GOSPODARCZY

Prosimy Czytelników naszego pisma, by w sprawach chorób i ochrony roślin zwracali się bezpośrednio do Państwowej Stacji Botaniczno Rolniczej we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 40, dołączając okazy szkodników, oraz uszkodzonych roślin, co ze względu na szybkość odpowiedzi leży w interesie tak Interpelantów jak i sprawy ochrony roślin.

Redakcja.

PYTANIA

167. Na listkach owsa do 50% pojawiła się rdza jak wskazują dołączone listki. Czy to jaka roślinna choroba?

B.

168. Chcę wybudować oborę na 60 sztuk krów, wraz z odpowiedniem miejscem na cielęta. Proszę o odpowiedź Panów praktyków (nie architektów) na następujące pytania: 1) Czy stropy żelbetonowe są odpowiednie, czy nie są zimne i czy para na nich się nie skrapla (tegoroczna zima). 2) Jaka ma być szerokość stanowiska i jaka długość dla simentalerów (bez żłobu i rynienki). 3) Czy kto ma w użyciu i czy są praktyczne stanowiska amerykańskie krótkie (długie 1.60 z rynienką 0.55) opisane Turczynowicza „Budowle wiejskie" str. 231, względnie stanowiska opisane w Engiel - Noak strona 334, lub Wagner strona 331. 4) Jaką dać wysokość stajni (czy przy naszym klimacie nie zredukować nieco wymiaru podawanego w niemieckich podręcznikach. 5) Czy słupy umieścić przy rynience czy przy żłobie. 6) Jak szeroki dać korytarz między ścianą a żłobem aby móc paszę rozwozić po szynach.

Prenumerator.

169. Krowa poprzednio w wysokim stopniu mleczna, dobrze wyglądająca, o bardzo dużem wymieniu, daje obecnie po ocieleniu tak mało mleka, że nawet dla cielęcia mleka tego jest za mało i musi się je dokarmiać.

Druga zaś krowa, prawdopodobnie wskutek nadzwyczajnych mrozów tegorocznych, nie może ogonem ruszać, muchy na paszy bardzo jej dokuczają.

Trzecia znów krowa, która przed miesiącem na pastwisku upadła i ścięgno tylnej nogi sobie pobiła, dotychczas ciągle kuleje.

Proszę o odpowiednią poradę?

Prenumerator.

ODPOWIEDZI

Podłoga z betonu w magazynie zbożowym

(II Odpowiedź na pytanie 158)

Mimo odpowiedzi inż. Br. w tej sprawie nie wydaje mi się betonowa podłoga w śpichrzu praktyczną.

Ile tylko dobrych magazynów zbożowych widziałem, każdy był tak budowany, że w cokole wyżej z fundamentów wymurowanym, były pozostawione otwory w murze, celem uzyskania przewiewu pod podłogą. Powyżej układa się belki podobnie jak powałowe, a na nich daje się podłogę z desek. Przewiew taki pod podłogą z betonu nie byłby wprawdzie konieczny — ale jeżeli pytający pisze, iż teren jest wilgotny, to już to samo nie jest odpowiednie dla betonowej podłogi, w którą jednak część wilgoci wsiąkać będzie.

Najgorszem jednak jest to, iż przy różnicy temperatury w śpichrzu i poza budynkiem, wilgoć naturalna powietrza, oraz wilgoć ze zboża w śpichrzu, na zawsze zimnym betonie, kondenzuje się, t. j. para wodna się skrapla, a beton „poci się". Następuje to zwłaszcza wtedy, gdy są wielkie upały, a beton leżąc na wilgotnej ziemi ma temperaturę stosunkowo niską.

Takie pocenie się betonu może bardzo szkodzić leżącemu na nim zbożu. Wilgotny beton bywa też śliski, co dla pracujących i dźwigających worki ludzi nie jest bez znaczenia — utrudniając pracę.

Sądzę zresztą, iż różnica kosztów między podłogą z desek, a betonową nie jest zbyt wielka.

K. S.

Umowa dla służby folwarcznej

(Odpowiedź na pytanie 159)

Będąc członkiem Komisji rozjemczej, wiem ze zdarzonych wypadków, iż pretensja sługi do pracodawcy, może być uznana tylko za trzy lata wstecz, od dnia wniesienia skargi, co do wynagrodzenia podług norm umów zbiorowych. Zaczem, choć w danym okręgu zawierano umowy dawniej niż trzy lata, nie można pociągać pracodawcy do nadpłaty wynagrodzeń za okres ponad trzyletni. Gdyby Komisja rozjemcza przyznawała nadpłatę za okres dłuższy, nie należy wyroku przyjmować, tylko skierować sprawę do Sądu.

I. Ł.

Choroba listków owsa

(Odpowiedź na pytanie 167)

Na podstawie przesłanej próbki stwierdzono, że owies cierpi od rdzy wieńcowej (Puccinia coronifera Kleb), względnie coronata Corda, dokładne określenie z powodu nierozwinięcia się jeszcze teleutospor niemożliwe.

Środki zaradcze: 1) Pod uprawę owsa

wybierać pole suche, nieocienione i otwarte (przewiewne).

2) Rolę przysposobić w sposób, zapewniający możliwie najszybszy rozwój wegetacji i równomierne dojrzewanie plonu.

3) Przed wysiewem wskazane nawozy fosforowe, przyśpieszające dojrzewanie, unikać nawozów azotowych.

4) Wysiew wczesny, oraz odmiany wczesne bardzo wskazane.

5) W promieniu conajmniej 100 m wokół uprawy owsa usuwać wszelkie krzaki szakłaka (Rhamnus cathartica) oraz kruszyny (Rhamnus frangula).

Środków terapeutycznych, dostatecznie skutecznych brak.

Jan Zub

Budowa obory na 60 sztuk

(Odpowiedź na pytanie 168)

Strop żelbetonowy polecić mogę na podstawie doświadczenia własnego. Na stajni bydlęcej 60 X 16 m mam go od lat 22. Trwałość nieograniczona, wzmocnienie budynku całego, i w razie pożaru rozgraniczenie między zrębem a dachem zupełne, pod warunkiem, że wentylacja pionowa nad dach wychodząca będzie kamionkowa. Wentylację poziomą umieścić pod powałą (rurki drenowe).

Wysokość oczywiście wskazana niższa, niż Niemcy radzą. Mam 3.40 ale to za dużo, 3.00 do 3.10 wystarcza. Długość stanowiska, oprócz żłobów, 2.40, szerokość: 1.10 do 1.20, dla jałownika, od 70 cm. Jeżeli żłoby niskie to o szerokość żłobów krótsze, o ile krowa leżąc nad żłobem głowę trzymać może, i to polecam choć sam tego nie mam. Mam poprzeczne stanowiska, ale tych radzę unikać, jeśli jest miejsce na budynek długi, a węższy. Kolejka idzie kurytarzem podłużnym pod ścianą, 2 m szerokim co jest za dużo, a skręca między żłoby w kurytarze poprzeczne 1 m szer. co jest odpowiednie. — Zresztą zależy to od szerokości wózków. — Stajnia mimo taka wysokość nie jest zimna. Na strychu trzymam siano. Grubość stropu 10 cm. Wykonany był w r. 1907, doskonale i tanio, przez firmę Sosnowski i Zacharyewicz, której szczerą zań wdzięczność dochowuję. Żałuję, żem wówczas, odbudowując spalony folwark, nie zrobił takiego samego w stajni końskiej, byłbym ją uratował, gdy przed 6 dniami od fornalskiego papierosa wewnątrz się zajęła, i wskutek pełnego świeżo zwiezionem sianem strychu, na który ogień dostał się drewnianym wentylatorem, zgorzała doszczętnie. Nie można być nigdy dość surowym dla palących w stajni papierosy! Pod kamionkowemi wentylatorami lejki blaszane z kurkiem wskazane, bo oczywiście pary jest dużo w stajni, osobliwie przy karmieniu brahą.

L. Podleski.

(II Odpowiedź na pytanie 168)

Stropy żelbetonowe w oborze uważam za nieodpowiednie, gdyż są zimne i para na nich się skrapla.

Stanowiska krów najłatwiej jest rozmieścić w ten sposób, aby stały łbami do siebie, zaś korytarze do wywożenia nawozu znajdowały się pod ścianami. Korytarz między żłobami powinien się znajdować na poziomie górnej krawędzi żłobów, tak aby pasza ze żłobów nie mogła się wysypywać. W korytarzu tym należy umieścić szyny wraz z wózkiem do rozwożenia paszy. Szerokość korytarza powinna być taka, jak szerokość wózka do paszy.

L. Turnau

Niedomagania krów

(Odpowiedź na pytanie 169)

Krowa przed ocieleniem na 2 miesiące powinna być zapuszczoną. Jeżeli dojona do samego ocielenia to nic dziwnego, że obecnie nie daje mleka, możliwe, że po jakimś czasie poprawi się z mlekiem, ale przeważnie w tego rodzaju wypadkach jedna laktacja jest stracona. Może być i inna przyczyna, bez dokładnego jednak zbadania warunków trudno jest dać jakąś radę.

Co do krowy z odmrożonym ogonem, to należałoby się poradzić miejscowego lekarza weterynarji, możnaby zad krowy smarować tłuszczem niesolonym z kreoliną co odstrasza muchy.

U trzeciej krowy z pobitem ścięgnem bez dokładnego zbadania uszkodzenia trudno coś radzić tylko lekarz weterynarji na miejscu może dać radę. *W. N.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Ciężkie położenie rolnictwa skłoniło Prezydjum Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego do wystosowania memorjału do Pana Premjera Świtalskiego, w którym poruszono między innemi sprawy następujące:

Opinja rolnictwa widzi główny powód w polityce ekonomicznej poprzedniego Rządu; złej gospodarce rezerw zbożowych, etatystycznych przedsiębiorstw, fałszywej polityce celnej odnośnie do zbóż i pasz.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze stwierdza, że niezbędne jest uspokojenie opinji rolniczej, nie tylko przez zerwanie z obniżeniem cen zbożowych, etatyzmem i szkodliwą dla rolnictwa polityką taryfowo-celną — ale bardziej jeszcze konieczne jest wypełnienie całego szeregu postulatów gospodarczych, których nie uwzględnienie od dłuższego czasu hamuje produkcję rolną i zuboża rolników.

Najważniejsze z nich są:

1) Wydatne i natychmiastowe zasilenie Kas Stefczyka dla umożliwienia zwalczania szerzącej się na wsi lichwy w okresie przednówkowym.

2) Nabycie przez Instytucje Państwowe jak: P. Z. U. W. — P. K. O. — i t. p. listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego we Lwowie.

3) Spowodowanie P. Z. U. W. do zerwania na ten rok z robieniem rezerw, a w zamian za to obniżenie stawek jeszcze w roku bieżącym w dziale przymusowego ubezpieczenia o 15—20%.

4) Poddanie rewizji cen azotniaku i soli potasowych z tendencją zniżenia ich do zniżki zbożowej — obniżenie frachtów nawozów sztucznych, gdyż one w obecnej sytuacji nie znoszą żadnej kalkulacji z produkcją zbożową.

5) Zerwanie z etatyzmem w prowadzeniu rzeźni eksportowej w Dębicy i Chodorowie przez Państwowy Bank Rolny, a szczere poparcie organizacyj rolniczych w dążeniach do objęcia handlu trzodą i handlu jajami.

6) Spowodowanie, by obecna cena zboża była brana za podstawę dla świadczeń rolnictwa — a więc do podatku dochodowego, opłat w Kasach chorych.

7) Uwzględnienie tylokrotnie podnoszonych życzeń w sprawach meljoracyjnych. Wzmożenie pracy w meljoracjach podstawowych.

W końcu memorjału zaznaczono, że:

od szczerego a pozytywnego zajęcia się powyższemi potrzebami rolnictwa zależy zaufanie rolników tak do czynników rządzących, jak i do pracy na swoim warsztacie, możność zwalczania szerzącej się wśród rolników szkodliwej apatji i zniechęcenia.

P. Stefan Schmitt w „Czasie" w dłuższym artykule na temat tendencyj ewolucji agrarnej zachodniej i wschodniej Europy zastanawia się nad przebiegiem i rezultatami owych nowych prądów w Polsce, przyczem przychodzi do wniosków następujących:

W Polsce tendencje do rozwoju po linji ekonomicznej spotykają się i krzyżują z dążeniami wyrosłemi na zgoła odmiennem podłożu psychiki chłopskiej. Stąd powstaje chaos pojęć i sprzeczności, które między innemi charakteryzują tak ustawę o reformie rolnej, jak całą naszą politykę agrarną. Można ostatecznie nie wiedzieć czego się chce. ale trudno nie zdawać sobie sprawy, dokąd się idzie.

Dla mnie wysoce niepokojącym jest fakt, że w tym samym czasie, kiedy dokonywuje się powolna lecz systematyczna likwidacja większej własności ziemskiej, obserwujemy rozrost gospodarki chłopskiej w miejsce ewolucji ku typowi przedsiębiorstwa rolnego. Liczono, że reforma rolna przy powolnem tempie da Polsce w rezultacie obraz stosunków duńskich. Tymczasem najwidoczniej okazuje się, że w Polsce brak psychicznego podłoża do ewolucji w tym kierunku. Niebezpieczeństwo stoczenia się do poziomu chłopskiej Rosji staje się z każdym rokiem większe, a wraz z niem wysuwa się perspektywa państwowo kontrolowanych lub zgoła państwowych przedsiębiorstw rolnych dla aprowizacji ludności miejskiej, jako kwestja niezbyt odległej już przyszłości. Jeżeli dość rychło nie zrewidujemy naszej polityki agrarnej, to etatyzm znajdzie niebawem szerokie pole do popisów i w tej dziedzinie produkcji, w której jego działalność w stosunku do przedsiębiorczości prywatnej okazywała się zawsze najmniej zadawalniającą.

Sprawę polityki agrarnej omawia również Wł. L. Jaworski w „Dniu Polskim" w artykule p. t. Znaczenie Ustawy grudniowej o wykonaniu reformy rolnej, który kończy w sposób następujący:

Mam głębokie przekonanie, że polityka agrarna, którą dzisiaj Państwo uprawia, to polityka przemiany Polski o różnych typach gospodarstw, w Polskę o wyłącznie, lub w przygniatającej większości gospodarstw włościańskich, ulegnie zmianie. Idzie o to, aby to przejście do innej polityki było rychłe i jak najmniejszą, przez swą łagodną formę, wyrządziło szkodę. Nie jestem więc za tem, aby ustawa grudniowa została zniesiona, ale działalność Państwa, unormowana tą ustawą nie powinna wyczerpywać działalności Państwa w dziedzinie produkcji rolniczej. Dlatego kodeks agrarny, jeżeli powstanie, a utrzyma rolę Państwa w dziedzinie produkcji rolniczej, powinien odnosić się do wszystkich typów gospodarstw rolnych.

Społeczeństwa dojrzewają obecnie szybko. Należy się więc spodziewać, że może niedalekim jest czas, że zostanie zrozumianem, iż Polska musi znaleźć miljardy na rolnictwo. I znajdzie się, ale na rolnictwo, a nie na tworzenie wyłącznie gospodarstw włościańskich. Możliwe są wielkie kredyty zagranicz-

ne na rolnictwo, ale należy wątpić, czy zaryzykują swój przypływ do Polski, dopóki reforma rolna, oparta tylko na ustawie grudniowej, będzie wyczerpywać, w całości wypełniać działalność Państwa w dziedzinie produkcji rolniczej. *bj.*

TO I OWO

Jaskółka jako listonosz

Ubiegłej jesieni, tuż przed odlotem jaskółek, pewien francuski górnik umieścił pod skrzydłem jaskółki, która gnieździła się pod jego dachem, następujący list:

„W lecie 1927 mieszkałam u A. R. w Saint Avold we Francji i mam za swym powrotem przynieść wiadomość o kraju, w którym znajdowałam się podczas mej nieobecności".

Tej wiosny jaskółka wróciła do swego starego gniazda i przyniosła odpowiedź. Brzmiała ona:

„Podczas zimy miałam swe gniazdo u Józefa Bady'ego na wyspie Martynice, który mi polecił przesłać serdeczne pozdrowienie memu dawnemu gospodarzowi".

Jaskółka ta zatem odbyła szczęśliwy lot z Francji na Małe Antyle, tam i z powrotem. *W. Ch.*

NADESŁANE

Państwowa 3-letnia szkoła rolnicza w Miłocinie, p. Rzeszów ogłasza rozpoczęcie kursu z dniem 3-ego września, b. r.

Warunki przyjęcia: wiek najmniej 15 lat, ukończona szkoła powszechna, zdolność fizyczna. Termin wnoszenia podań do 31 lipca, b. r. — Załączniki: metryka chrztu, świadectwo szkolne, świadectwo moralności (o ile przerwa w nauce trwała 6 miesięcy) i świadectwo lekarskie zdolności fizycznej i szczepienia. Koszt wyżywienia w internacie około 40 zł. miesięcznie. Bliższych informacji i prospektów udziela Dyrekcja.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Siewnik 15 rzędowy, w dobrym stanie, za 500 zł. Zarząd dóbr Szczepłoty, p. Hruszów. 144

Młode kózki rasowe sprzeda dwór Maćkówka, p. Przeworsk. 143

Dzierżawa polowania pod Lwowem 1500 morgów lasu i roli. Ożomla, p. Sądowa Wisznia. 141—27

Jaja wylęgowe pantarcze po 40 gr. Krzysztofowiczowa, Artassów, p. Kulików. 139—27

Do objęcia zaraz administracja większego majątku. Zwolski — Potockiego 23 — od 14—16. 145—28

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W sprawozdaniu ostatniem daliśmy krótki rzut oka na ogólną sytuację zbożową na świecie z uwzględnieniem sytuacji wytworzonej przez powszechny spadek cen i związany z tem zarysowujący się na dalszą metę kryzys.

Obecnie przyjrzeć się należy w jaki sposób reagują poszczególne państwa na te w wysokim stopniu niekorzystne objawy i jakich w tej dziedzinie chwytają się środków zaradczych. Zacząć należy w tym wypadku od Ameryki, która nastawiwszy swą produkcję rolną na silną ekspanzję eksportową, dusi się obecnie nadmiarem swego towaru i może skutkiem tego najbardziej jest zainteresowaną we właściwem znalezieniu drogi wyjścia. Otóż Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, od szeregu już miesięcy przewidując i przeczuwając kryzys bieżący, wystąpiły z projektem billu pomocy dla farmerów, o czem już swego czasu obszerniej na tem miejscu składane było sprawozdanie. Losy tego projektu były różne, potrzebny był on bowiem farmerom, którzy musieli znaleźć źródło ujścia dla nadmiaru swoich zapasów, niepotrzebny zaś był dla olbrzymich mas amerykańskiej ludności przemysłowej niechętnem patrzącej okiem na to, by pieniądze publiczne użyte były na zaradzenie stanowi rzeczy, który dla nich jeżeli nie był niewygodnym, to w każdym razie zupełnie był obojętny. Tak jak się to często w Ameryce dzieje, zrobiono z tego billu poważną aferę polityczną, która też niemałą odegrała rolę w czasie ostatniej kampanji wyborczej prezydenta Stanów. Wybór prezydentem Hoovera sprawę przesądził i bill w czasach ostatnich nareszcie został podpisany. I tutaj zauważyć się daje prawdziwy spryt amerykańskiego busnessmana, który środek zaradczy dla własnych dolegliwości, potrafi drogą odpowiedniej reklamy przedstawić jako akt humanitarności. Zdarzyło się bowiem, że równocześnie z nadmiarem zboża w Ameryce, w Chinach istnieje nędza i głód. Połączywszy więc pożyteczne z dobrem, wykupuje rząd amerykański nadmiar zapasu zboża u siebie w kraju i przekazuje go głodującym Chinom. Ze względu zaś na to, że powyżej omówionym billem granice materjalnych pełnomocnictw udzielonych rządowi amerykańskiemu są bardzo znaczne — przeto i tamtejsi farmerzy mają swoje znaczne korzyści, a i głodujące Chiny wydatną pomoc. W ten sposób pomaga sobie Ameryka.

W Europie środki zaradcze siłą faktu iść muszą innemi drogami. W drogach tych jednak na ogół wziąwszy, brak jest zdecydowania i stałego obrania kierunku. Na plan pierwszy wybijają się tutaj zamiary Rzeszy Niemieckiej, w której decydujące czynniki od dłuższego już czasu przemyślają nad kwestją wprowadzenia monopolu zbożowego. Projekt ten zmierza przedewszystkiem do ujęcia przez Państwo całego handlu zagranicznego zbożem drogą utworzenia specjalnego urzędu dla zakupu zboża. Urząd ten ująwszy w swoje ręce zagraniczny handel zboża w Niemczech miałby równocześnie mieć pieczę nad tem, by ceny tego artykułu nie były ani zbyt nizkie ani też zbyt wysokie. Chodziłoby więc o uzgodnienie zarówno interesów producenta jak też i konsumenta. Zadanie to trudne i oczywiście do zrealizowania ciężkie. Nic więc dziwnego, że w tej kwestji w Reichstagu ciężkie były przeprawy. Na odnośnej komisji stanęli w obec siebie oko w oko demokraci oraz socjaliści, przyczem ostatecznie zwyciężyła teza demokratów — zasadniczych przeciwników projektu — i zamiary monopolizowania handlu zagranicznego zbożem w Niemczech narazie zostały złożone do aktów. Nie należy jednak przypuszczać aby było to ostateczne załatwienie sprawy. Przy chwilowem bowiem zaniechaniu projektu monopolizacji handlu zbożowego w Niemczech, obok powyższych względów wewnętrznej polityki stronnictw, odgrywały niemniej poważną rolę również i kwestje niemieckiej zagranicznej polityki handlowej.

Wchodzi bowiem w tym wypadku w grę niemiecki traktat handlowy ze Szwecją, który stoi na przeszkodzie realizacji dalszych w tej dziedzinie planów niemieckich, a mianowicie podwyżce cła przywozowego na zboże importowane z zagranicy. Szwecja bowiem na tego rodzaju zmianę obecnej niemieckiej taryfy celnej nie zgadza się, w obec czego nie jest wykluczoną możliwość wypowiedzenia przez Niemcy obecnego traktatu handlowego ze Szwecją, co jednak wymaga okresu całorocznego.

Analogicznie jak w Niemczech i inne państwa zaczynają się zastanawiać nad monopolistyczną (państwową) formą handlu zagranicznego w dziedzinie międzynarodowego obrotu zbożem. Tego rodzaju tendencje zauważyć się dają przedewszystkiem w państwach północno-europejskich, gdzie jednak prowadzone na ten temat dyskusje nie wyszły jeszcze poza tenor czysto akademicki. Odnośnie do Francji i Anglji w tej dziedzinie różne dochodzą głosy, ale są one jednak narazie ściśle skrystalizowane.

W Polsce sytuacja bieżąca poważne wywołała ewolucje w dziedzinie dotychczasowej polityce zbożowej Państwa, a właściwie ściśle się wyraziwszy Rządu. Idea rezerw zbożowych wśród społeczeństwa a szczególnie wśród realnych i życiowych ekonomistów nigdy niepopularna — zdaje się zbankrutowała. Czy definitywnie i ostatecznie, narazie jeszcze niestety niewiadomo. W każdym jednak razie to jedno stwierdzić można, że Rząd obecnie zdaje sobie sprawę z tego, że polityka rezerw i prohibicji eksportu przy obecnych stanach zapasów w magazynach prywatnych w zupełności zawiodły, usiłuje więc ze swej strony własne rezerwy zrealizować, jak niemniej zezwala na bardzo dogodnych warunkach, bo za zwolnieniem od podatku obrotowego również i na eksport prywatny. Jakie będą dalsze realne w tej dziedzinie pociągnięcia naszego Rządu — szczególnie w kampanji najbliższej — narazie jeszcze niewiadomo. Jeden postulat w każdym razie najmniejszej nie ulega wątpliwości, a mianowicie potrzeba usprawnienia i postawienia na realnych liczbach sprawozdań korespondentów rolnych.

Ceny światowych rynków zbożowych w dolarach Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 26 VI 1929.		
	Pszenica	5·06
	Żyto	4·49
	Jęczmień brow.	4·27
	Jęczmień przem.	4·25
	Owies	4·38
Hamburg 26 VI 1929.		
	Pszenica	4·43
	Żyto	3·96
	Owies	0·00
Liverpool 26 VI 1929.		
	Pszenica	4·44
	Owies	4·35
Nowy York 26 VI 1929.		
	Pszenica	4·39
	Żyto	3·73
	Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 26 VI 1929.

Pszenica	47·00—48·00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	28·00—28·25
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	00·00—00·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	28·00—29·00

Lwów 26 VI 1929.

Pszenica dworska	46·00—47·00
Pszenica zbior.	00·00—00·00
Żyto	26·00—26·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	22·25—23·25
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	00·00—00·00

Poznań 26 VI 1929.

Pszenica	45·00—46·00
Żyto	26·25—27·25
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	27·50—28·50
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	26·00—27·00

Dr. N.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 11 VI 1929 r.

Spęd ogólny	12.292	sztuk
W tem świń mięsnych	10.231	„
„ „ tłustych	2.061	„

Proweniencja świń mięsnych:

Z Polski	8.419	sztuk
„ Rumunji	1.138	„
„ Jugosławji	282	„
„ Węgier	225	„
„ Austrji	167	„

Prowieniencja świń tłustych:

Z Polski	00	sztuk
„ Jugosławji	970	„
„ Rumunji	434	„
„ Węgier	656	„
„ Austrji	1	„

Notowano ceny następujące (za 1 kg żywej wagi).

Świnie mięsne I	od 2.40—2.65	szyl.
Wyjątkowe sztuki	0.00—0.00	„
Świnie mięsne II	2.25—2.40	„
„ „ III	2.10—2.20	„

Świnie tłuste ciężkie:

I kl.	2.20—2·45	szyl.
Średnie	0.00—0.00	„

Tendencja ożywiona.

Sprzedano wszystkie sztuki.

Na uwagę zasługuje dalszy wzrost importu z Rumunji natomiast znaczny spadek spędu świń produkcji austrjackiej.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 2 VII 1929 r.

Na Giełdzie i poza Giełdą bez obrotów. Ceny niezmienione.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załadowania paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 43·50—44·50, pszenica kraj. zbiorowa 00·00—00·00, żyto małopolskie ex 1928 700 gr. 23·50—24·00, jęczmień małop. brow. 680 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 650 gr. 20·00—21·00, jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1928 450 gr. 22·00—22·50, kukurydza rumuńska 30·00—31·00, ziemniaki przemysłowe 0·00—0·00, fasola biała 00·00—000·00, fasola kolor. 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, groch ½ Viktorja 53·25—57·75, groch polny 38·00—40·50, bobik 25·75—26·75, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 27·00—28·00, siano słodkie krajowe prasowane 7·00—10·00, słoma prasowana 4·00—5·00, hreczka 28·00—29·00, len 65·00 67·00, łubin niebieski 25·00—26·00, rzepak ozimy ex 1928 00·00—00·00, mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00, otręby żytn. netto bez worka 13·25—13·75, otręby pszenne netto bez worka 14·25—14·75, kasza hreczana 50% połówek 57·75—59·75, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 42·00—43·00, pęcak 40·00—41·00, proso krajowe 00·00—00·00, makuchy lniane 42·00—43·00, koniczyna czerwona kraj. naturalna 000·00—000·00, mak niebieski 120—130, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt. 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 21 VI 1929. Pszenica: dworska 45·50—46·00, targowa 44·50—45·00; żyto: dworskie 25·00—25·50, targowe 24·00—24·50; jęczmień: na krupy 24·00—26·00, targowy 00·00—00·00, na paszę 00·00—00·00; owies: dworski 29·00—29·50, targowy 28·00—28·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00—00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, Victoria 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 125·00—135·00, biała krótka 135·00—145·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 00·00—00·00, niebieski 00·00—00·00; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 12·00—13·00, średnie 10·00—11·00, kwaśne 6·00—7·00; potraw 00·00—00·00; koniczyna 16·00—18·00; słoma: żytnia długa 7·00—8·00, mierzwa luzem 5·00—6·00; mąka pszenna: 65% gł. 74·00—75·00, 45% grys. 00·00—00·00, 50% pszenna krak. 00·00—00·00, 65% pszenna 70·00—71·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr grys. 000·00—000·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 43·00—44·00, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 17·00—18·00, pszenne 18·00—19·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 00·00—00·00; siekanka 00·00 do 00·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki 6·00—7·00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 21 VI 1929. — Pszenica 41·00—00·00, żyto 28·00—00·00, jęczmień 23·00—00·00, owies 25·00—00·00, siano 00, słoma 0·00, ziemniaki 3·00—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 27 VI 1929 r. — Pszenica 44·42, żyto 27·57, jęczmień 25·00, owies 24·66, kukurydza 32·85, ziemniaki 2·00—3·50, hreczka 32·25—00·00 proso 40·50—00·00, groch polny 46·25—00·00, groch „Viktorja" 61·66—00·00, bobik 31·66—00·00, fasola kolorowa 47·50—00·00, fasola biała 81·25—00·00, siemie konopne 55·00—00·00, siemie lniane 60·00—00·00, wyka 33·00—00·00, łubin 38·00—00·00, marchew 00·80—1·00, buraki ćwikłowe 00·20—00·00 buraki pastewne 00·00—00·00 cebula 00·15—00·25, czosnek 00·15—00·25, siano polne 00·00, łąkowe 00·00, lasowe 00·00, koniczyna 9·20, mieszanka 00·00, słoma okłotowa do sienników 0·00, na sieczkę 4·80, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 16·50, pszenne 17·75.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 22 VI — 29 VI 1929.

Wynosił spęd: wołów 7 sztuk, buhaji 43 sztuk, krów 503 sztuk, jałownika 15 sztuk, razem 568 sztuk; cieląt 953 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 150—165, 000—000 gr, buh. 145—155, 125—140, 000—000 gr, krowy 150—160, 135—145, 100—000 gr, jałownik 150—160, 135—145, 000—000 gr, cielęta 128—140 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·45 zł, łój przemysłowy 0·55—1·00 zł, siano I. 11·00—15·00 zł, siano II. 8·00—9·00 zł, siano nowe 7·00—13·00 słoma 9·00—11·00 zł, koniczyna 10·00—13·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·80 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·80 zł, cielęce 1 kg 4·20 zł, cielęce prow. 1 kg 3·55 zł, końskie duża sztuka 22·95 zł, końskie mała sztuka 11·55 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 15 VI—21 VI Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 120 do 175 gr, woły 120—200 gr, krowy 100—175 gr, jałownik 130—178 gr, cielęta 145—220 gr. kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 240—275 gr, bitej wagi: 295—353 gr.

Na targ spędzono: buhaji 194, wołów 128, krów 205, jałówek 192, cieląt 959, owiec 0, kóz i baranów 0, nierogacizny 925, razem 2603 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1·80, krowie 1·70, cielęce za 1 szt. 11·00—00·00, z jałówek 1 kg 1·50—1·70 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 18 VI 1929: Konie lekkie pojazdowe 300—700 zł, robocze 250—450 zł, rzeźne 80—150 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 21 VI 1929. Płacono za bydło zł. 1·14—0·00, barany 0·00, cielęta 1·01, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·10.

Na targ przypędzono 69 sztuk koni, 187 sztuk bydła, 441 świń dużych i 236 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 28 VI 1929. Płacono: bydło od 140—190 gr, cielęta od 145—195 gr, świnie od 200—260 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 28 VI 1929 r. Płacono: bydło od 0·90—1·30, cielęta od 1·00—1·50, świnie rzeźne od 1·70 do 2·40, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 20 VI 1929. Ogólny spęd wynosił 890 sztuk, w tem 287 sztuk bydła, 51 sztuk cieląt, 116 sztuk koni, 240 sztuk świń, 196 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 1·00 zł. świnie 2·17 zł. Spęd średni. Akcja ożywiona.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detajlicznym na targu w dniu 27 i 28 VI 1929 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 6·50—7·50, karpie żywe 6·00—7·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 5·00—5·50 leszcze i karasie 5·00, drób 3·00—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 4 VII 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 5·40—5·60, w detalu 5·80—6·00, kuchenne 5·00—5·40. Mleko 35 gr. Jaja 16 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 4 VII 1929. 32 gr, w butelce 45 gr za 1 litr.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska.

Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.